

**Realne przesłanki sukcesu
i nieodwracalności procesu odprężenia**

Pierwszy etap konferencji w Helsinkach zakończony

W sobotę zakończył się w Helsinkach pierwszy etap Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy na sześciu ministrów spraw zagranicznych. Ministrowie 35 państw uzgodnili, że drugi etap konferencji (prace specjalnych komisji i podkomisji) rozpocznie się 18 września br. w Genewie.

W sobotę o 10 rano pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Węgier — Ja-

nosa Petera zebrała się końcowa sesja plenarna pierwszego etapu Europejskiej Konferencji Bezpieczeństwa i Współpracy. Obrady prowadzono początkowo przy drzwiach zamkniętych. Dyskutowano nad projektem komunikatu końcowego, przedstawionym w imieniu komisji roboczej przez jej aktualnego przewodniczącego, dyrektora polskiego Instytutu Spraw Międzynarodowych prof. Mariana Dobrosielskiego — członka polskiej delegacji. O godz. 14.25 — drzwi sali zostały otwarte. Miejsce przewodniczącego zajął min. spraw zagranicznych Finlandii — Ahti Karjalainen. Wygłosił on krótkie przemówienie końcowe:

„Pierwszy etap konferencji w sprawie bezpieczeństwa i współpracy w Europie dobiega końca — powiedział min. Karjalainen. W mojej wstępnej wypowiedzi wyraziłem mocne przekonanie, że konferencja przyniesie wielki sukces, a dni, które spędziliśmy w tym budynku, umocniły mnie w tym przekonaniu. Prace przeprowadzone w trakcie tego etapu były poważne i konstruktywne. Atmosfera jest niezaprzeczalnym dowodem faktu, że znikają gorzkie wspomnienia przeszłości i że Europa może z nową nadzieją patrzeć w przyszłość.

W imieniu rządu fińskiego pragnę wyrazić wszystkim uczestnikom naszą gorącą wdzięczność za ich niezmiernie wysiłki i konstruktywny duch, które umożliwiły nam zakończenie tego etapu w sposób rokujący nadzieje na umocnienie

Dokończenie na str. 2

Odznaczenia dla najlepszych

Podsumowanie V Plebiscytu na najlepszego mistrza i nauczyciela

Wczoraj, w Białej Sali Prezydium RN Poznania odbyło się spotkanie laureatów V Plebiscytu na najlepszego mistrza, wychowawcę i nauczyciela młodzieży z przedstawicielami władz partyjnych i administracyjnych Wielkopolski. W spotkaniu udział wzięli: sekretarz KW PZPR w Poznaniu — Alfred Kowalski, przewodniczący Prezydium RN Poznania — Stanisław Cozaś, wiceprzewodniczący Prezydium WRN w Poznaniu — Andrzej Śliwiński, wiceprzewodniczący WRZZ — Jerzy Męczyński.

O efektach Plebiscytu mówił przewodniczący ZW ZMS w Poznaniu — Bogdan Zastawny. Przypomniał on, że Plebiscyt cieszy się coraz większą popularnością. U-

dział w nim wzięło ponad 2500 majstrów, brygadzystów i

Dokończenie na str. 2

Z Jęży do Poznania

Urządzenia dla planetarium

W poznańskim Parku - Pomniku Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko-Radzieckiej na Cytadeli rozpocznie się w przyszłym roku budowę planetarium i obserwatorium. Urządzenia i aparaturę do tych obiektów dostarczy fabryka Zeissa w Jenie, w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

W tych dniach powrócili z Jęży, gdzie przebywali celem złożenia zamówień, przedstawiciele Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego — inżynier w sektorze planetarium i obserwatorium oraz Biura Studiów i Projektów Inżynierskiej Spółdzielni Pracy — wykonawca dokumentacji.

Jak nas wczoraj poinformował główny projektant — mgr inż. arch. Seweryn Jopp, w Jenie złożono zamówienia na gotowe elementy kopuły zewnętrznej i wewnętrznej planetarium oraz na aparaturę do wyświetlania seansów o lotach kosmicznych. Również dla obserwatorium fabryka w Jenie dostarczy dwie kopuły oraz dwa reflektory. Urządzenia te mają nadejść za dwa lata. (a)

Przygotowania do obchodów Lipcowego Świąta

Tegoroczne Lipcowe Święto obchodząc będziemy 29 rocznicę ogłoszenia Manifestu PKWN, przed rocznicą 30-lecia Ludowego Wojska Polskiego, świadomości znaczących osiągnięć w budowie socjalizmu oraz naszej, rosnącej roli na arenie międzynarodowej.

W dniach poprzedzających narodowe święto oraz 22 lipca odbędą się w Poznaniu i w województwie wiele spotkań. Składane będą wieńce w miejscach pamięci narodowej. Na Starym Rynku, w Poznaniu odbędą się uroczyste odprawy wart. Przewidziano także liczne imprezy rozrywkowe i sportowe (parada powozów i koni, pokazy ogni sztucznych, koncerty, start balonu „Poznań”). Wszystkim tym przedsięwzięciom patronuje Wojewódzki Komitet Frontu Jedności Narodu.

Kulminacyjnym punktem obchodów 22 lipca, o których niebawem poinformujemy szerzej, będzie wielki koncert, ogólnie dostępny, na stadionie „Olimpia”. Przypominamy, iż podobny odbył się na gołęcińskim obiekcie przed rokiem i spotkał się z niezwykle serdecznym przyjęciem ze strony poznańców. (ad)

W. Rogers w CSRS

Na zaproszenie rządu CSRS sekretarz stanu USA William Rogers złoży oficjalną wizytę w Czechosłowacji w dniach 8-9 lipca br. Jak oświadczył rzecznik departamentu stanu USA W. Rogers będzie prowadził rozmowy z przywódcami CSRS i podpisze umowę konsularną między obu krajami.

Przed kongresem sił pokoju

W sobotę w Moskwie rozpoczęło się drugie międzynarodowe spotkanie konsultacyjne w sprawie zwołania światowego kongresu sił

PAP-RADIO-INF-WK-TELEFONEM
RADIO-INF-WK-TELEFONEM-PAP
RADIO-INF-WK-TELEFONEM-PAP
RADIO-INF-WK-TELEFONEM-PAP
RADIO-INF-WK-TELEFONEM-PAP
RADIO-INF-WK-TELEFONEM-PAP

pokoju. Przedstawiciele 80 krajów rozpatrzą porządek dzienny i sprawy organizacyjne tego kongresu.

Nowy szef Rwandy

Przewodniczący „Komitetu na Rzecz Jedności”, utworzonego po zamachu stanu w Rwandzie i nowy szef tego państwa, generał Haby Limana, wygłosił pierwsze przemówienie radiowe. Zapewnił on do swych rodaków o podjęciu wysiłków, zmierzających do osiągnięcia stabilizacji i jedności narodowej bez względu na pochodzenie etniczne lub regionalne.

Montaż Fiata 126p



Pierwsze Fiaty 126 p zeszły już z taśmy montażowej.
(Szersze informacje z Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku-Białej, na str. 6).

Fot. — C. Orłowski

Samorząd mieszkańców siłą społeczną miasta

Ponad 53 proc. ludności Polski — to mieszkańcy miast, a w 1990 r. będzie ich już ok. 75 proc. Reforma samorządu mieszkańców miast, której kierunki wytyczono w majowej uchwale Biura Politycznego KC PZPR, polega — jak wiadomo — na utworzeniu w osiedlach kompetentnych ogniw społecznych — inspiratorów aktywności mieszkańców oraz ich reprezentantów.

Spółeczny nadzór nad prawidłowym wprowadzaniem w życie nowego modelu i stylu pracy samorządu jest obecnie głównym zadaniem komisji ds. Samorządu Mieszkańców Miast powołanej przy OK FJN.

7 bm. odbyło się inauguracyjne posiedzenie komisji. Otwierając obrady, przewodniczący OK FJN prof. Janusz Groszkowski podkreślił, że istotą reformy samorządu mieszkańców jest aktywizacja wszystkich sił społecznych w miejscu zamieszkania na rzecz czynnego udziału obywateli w rozwiązywaniu ich codziennych spraw. Chodzi o stworzenie

niejakiego drugiego frontu działalności politycznej i społeczno-gospodarczej, o to, by w miejscu zamieszkania zespalały ludzi równie silne więzi społeczne, jak i w zakładach pracy.

Dziś sprawą najważniejszą — jak stwierdził przewodniczący komisji, sekretarz OK FJN Witold Jarosiński — jest stworzenie samorządowi takich warunków działania, w których stanie się on rzeczywistą siłą społeczną miasta.

Do 15 bm. odbędą się wspólne sesje miejskich i dzielnicowych rad narodowych oraz komitetów FJN, na których uchwała się regulaminy samo-

rzadów oraz zarządza wybory do komitetów osiedlowych i obwodowych.

Istotnym warunkiem dobrego startu reformy jest uświadomienie sobie przez pracowników administracji państwowej nowej roli i kompetencji organów samorządowych. (PAP)

Delegacja SEW u F. Szlachcica

Delegacja Zarządu Socjalistycznej Partii Jedności Berlina Zachodniego (SEW) pod przewodnictwem Horsta Schmitta — członka Biura Zarządu przebywająca w Polsce na zaproszenie Komitetu Centralnego PZPR, została przyjęta 7 bm. przez członka Biura Politycznego KC, sekretarza KC PZPR — Franciszka Szlachcica. (PAP)

od GROSU tygodnia

Żniwa całorocznego trudu

Już to, że tyle się ostatnio mówiło o żniwach, wskazuje na ich spokojniejszy przebieg w najbliższych tygodniach. Za słowami bowiem kryją się konkretne wnioski, następują kolejne decyzje i praca organizatorska dla sprawnego przebiegu żniw.

Przygotowania podjęto w tym roku odpowiednio wcześniej, toteż 1 lipca stał się dniem niemal pełnej gotowości do intensywnych zbiorów. Wnet też się one zaczęły: w minionym tygodniu na większości pól Wielkopolski przeszły już „małe żniwa”, czyli koszenie rzepaku; w tych dniach rozpoczyna się omłoty. Wkrótce więc będzie można mówić z kolei o pierwszych sprawdzianach żniwnego przygotowania. Ale jakie ono już jest, można też było przekonać się na podstawie ostatnich kontroli gotowości całego rolnego i administracyjnego zaplecza.

W tym sensie wczorajsze poszerzone posiedzenie Prezydium WRN, z udziałem przedstawicieli władz powiatowych, zjednoczeń, przedsiębiorstw rolniczych i usługowych oraz władz politycznych — było sprawdzianem żniwnego przygotowania. Brali w nim też udział niektórzy naczelnicy gmin, które po raz pierwszy w swej krótkiej działalności ponosić będą całkowitą odpowiedzialność za zbiór plonów na swym terenie, podobnie jak kierownicy PGR i zarządy spółdzielni produkcyjnych.

Jak w ubiegłym roku, prace żniwne odbywać się będą na obszarze około 830 000 hektarów. Tam, gdzie koncentracja upraw umożliwia szybki mechaniczny zbiór, pracować będą kombajny. Przybyło ich nieco

w tym roku, ułatwi to więc pracę w PGR i spółdzielniach produkcyjnych, a także na polach niektórych rolników indywidualnych, którym pomagają kółkowe kombajny. Wydajnych „Bizonów” ani nawet starszych „Wistul” nie można jednak pchać na małe skrawki ziemi. Trzeba więc uruchomić wszystkie pozostałe, prostsze maszyny, a nawet kosi, aby trud siewów, opłacił się pełną słodką, po żniwach. Skoro tylko 37 procent upraw zbożowych w gospodarce indywidualnej będzie mogło być skoszone kółkowymi maszynami, główna odpowiedzialność za zbiór, spoczywa rzecz prosta na właścicielach.

Obowiązek ten lżejszy będzie dzięki podjęciu wielorakich środków zaradczych przez władze terenowe. Skoro ważne jest każde ziarno, obojętnie z czyjego pola, trzeba zadbać, by w porę znalazło się pod dachem, dopiero wtedy można liczyć urodzaj.

Toteż szczególnie starannie przygotowania wszelkie maszyny żniwne, zapewniono pełną ich obsługę przez 210 wozów pogotowia technicznego w POM-ach, przez wie lozmianową pracę w warsztatach, nocne przeglądy maszyn. Uznano słusznie, że bez awaryjna praca kombajnu czy sнопowiązał ki to ich większa wydajność pracy, większy zakres obsługi żniwnej.

Umożliwi ją także lepsze wykorzystanie sprzętu np. traktorów. Ponieważ wielu traktorzystów z uspołecznionych gospodarstw przesiadzie się na kombajny, ciągniki te zostaną wypożyczone zespołom rolników indywidualnych. Wiele innych maszyn własności państwowej, wspólnej czy indywi-

dualnej będzie wykorzystanych w ramach pomocy sąsiedzkiej, obywatelskiej.

Zapowiada się także sprawniejszy odbiór ziarna. Magazyny zbożowe zostały wzbogacone o mechanizację prac wyładunkowych; postęp techniczny dotarł także do elewatorów: w Czerwonaku np. pod Poznaniem przyjmować będzie 100 ton na godzinę, to jest dwa razy szybciej niż przed rokiem!

Pomocy żniwiarzom udzieli także handel, dbał o dobre zaopatrzenie w artykuły spożywcze, zapewniając pożywne i szybki po silek; wiejskie przedszkolanki, które również w PGR-ach podejmą opiekę nad dziećmi indywidualnych rolników, a nawet „panienki z pocztą”, dyżurujące po południu dla łączenia rozmów telefonicznych na hasło „ŻNIWA”.

Ta wszechstronność przygotowań, zapewni większy spokój, rytmiczność i intensywność pracy przy zbiorach. Staje się to możliwe, bo wyciągnięto powszechnie wnioski z roku ubiegłego, naprawiono organizacyjne błędy, uzyskano więcej sprawnych maszyn, zmniejszono do minimum braki części zapasowych, dzięki wyprzedzającym do sławom z przemysłu.

Jak wynika z oceny specjalistów, tegoroczne żniwa rozpoczną się nieco wcześniej, dzięki sprzyjającej pogodzie. Ale wieś przygotowana została także na złą aurę. W tym celu sporządzono dwa warianty postępowania w czasie żniw. Licząc się z gorszą, deszczową ewentualnością — wskazywany jest pośpiech. Pośpiech rozumny — na podjęcie „dużych” żniw wybrać trzeba moment najbardziej sprzyjający zebraniu całego dorodnego zboża. Kiedy ten moment nastąpi? Tego fachowców nie trzeba uczyć. Aby żniwa przebiegały jak najsprawniej ważne jest gospodarskie wykorzystanie każdej godziny.

ZBILUT SĘK

D-8

Historii chwalebnej ciąg dalszy

Kartki bardzo już pożółkłe, król pisma staroświeckiego, taka sama pismownia. Obok — fotografia starca z długą siwą brodą, w „binoklach” — a pod tym wizerunkiem podpis: „Feliks Skrowaczewski, ur. 1838, um. 1910”. To właśnie autor książki, którą przeglądam: „Materiały do historii Miłosławia”. Na 431 stronach pieczołowicie i dokładnie spisał Miłosławski nadleśniczy, działacz społeczny i gończy patriotę lokalne dzieje swojego regionu. Miasto swymi początkami sięga czasów przed historycznymi (o czym świadczy m. in. liczne wykopaliska), zaś praw „nominalnych” doczekało się w pierwszych dziejach wieku trzynastego. Historia odległa, a przy tym chwalebna. Szczególnie wiele miejsca poświęca stary kronikarz sławnej — i zwycięskiej — bitwie miłosławskiej, stoczonej 30 kwietnia 1848 roku przez miejscowych kosynierów „którzy do boju, jak do tańca szli”.

„Zdaje się, że wiatr o szyby Bagatelki, którą rok po bitwie — tuż przy pobojowisku — zbudowano, uderzający przynosi mi jeszcze brzęk kos, zgrzyt i łoskot armat, broni palnej, szabel...”

Ani się spodziewałam, że na własne oczy zobaczę te same — autentyczne kopy i szable, wśród innych zresztą, może i bardziej cennych przedmiotów zabytkowych. W Miłosławiu na Rynku każdy z napotkanych przypadkowo przechodzących raz wskazuje miejsce, gdzie można je oglądać: zakład fryzjerski pana Dominika Pogłowińskiego. Kilka maleńkich pokoi, a w nich, wśród normalnie fryzjerskiego zawołania przypisanego akcesoriów, skarby. Stoję (zresztą tuż obok nowo mianowanego komendanta MO, który widać dla tradycji także znaczną ma estymę i sam składa wizytę kurtuazyjną niemiłowanemu kustoszu w jego mini-muzeum) i gapię się, pełna absolutnego zachwytu, na broń kosynierów miłosławskich i powstańców wielkopolskich, na pierwszy polski pieniądz papierowy, na najstarszą polską monetę z czasów Mieszka I, na pamiątki po wnuku generała Henryka Dąbrowskiego, zegary skonstruowane w 1450 roku, na sztandary, dokumenty, zdjęcia, których daty urodzenia przytaczają by można długo, ale miejśca nie starczy. Zwłaszcza, że fascynuje przybysza nowy dział zbiorów: oto zdjęcie marynarza słynnego polskiego okrętu ORP „Orzeł” — Józefa Kłosowicza — rodowitego miłosławianina, kolegi pana Dominika...

— Czy panu nie żal tych wszystkich cudów chować w swoim zakładzie? Przecież dziełki lat poświęcił pan na ich zbieranie, tysiącom ludzi mógł by je pan pokazać...

— Każdy tu trafi — niech tylko zapyta o mnie...

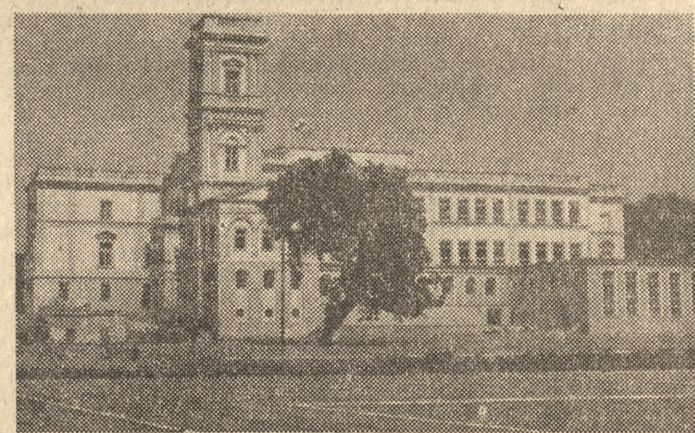
Ale żeby zapytać, trzeba wiedzieć, że tak cenne zbiory mieszczą się właśnie w maleńkim zakładzie fryzjerskim. W końcu nie każdy przyjeżdża do Miłosławia się... czesać. Ale pan Dominik ma niekłamną pasję zbieracza, który swoje skarby chce mieć u siebie.

100 WIELKA POLSKA KRAINA MIAST

Jego prawo. Ale czy nie szkoda tych zbiorów kryć przed oczyma ludzi, nie mających pojęcia o ich istnieniu?

Pan Ignacy Strzeszyński rad by natomiast całą wycieczkę i pół Wielkopolski obdarować wytworami swoich pracowni tych rąk. On także sławną miłosławską historię utrwał, ale chce ją przekazać każdemu, kto się tylko w jego maleńkim pokoiku zjawi. Tam może zobaczyć zniechęconą w drewnie scenę strajku dzieci wrzesińskich i wysiedlenia obywateli miasta przez Prusaków i pluton egzekucyjny, gołoty do strzału, i ofiary wysiedlenia. Ale pan Ignacy nie chce zagubić się w historii: na największej półce — popiersie Kopernika, pomnik Słowackiego (ten pierwszy w Polsce, przy którego odsłonięciu sam Sienkiewicz przemawiał) i wozy pełne wielkopolskich weselników i wreszcie tańce dożynkowe.

Na ostatniej wystawie amatorskiej twórczości ludowej w Poznaniu — pan Ignacy otrzymał dwie nagrody. Jego twórco jest jakby łącznikiem między starymi, a nowymi czasami... I jest dowodem, że Miłosław...



sławowi nie brak ludzi, którzy o jego sławę dbają.

Sekretarz Urzędu Miasta i Gminy Miłosław — to kobieta: Halina Golińska. Może dlatego o tych wszystkich „uczuciowych” sprawach — bardzo nam się sprawnie na zakończenie rozmawia.

— To i dobrze, że tacy u nas są. Jeden latami gromadzi pamiątki, drugi każdy wolny dzień poświęca utrwalaniu specyfiki regionu. Ale poza nimi — bo to przecież są ludzie nie typowi — zwyczajni albo i wspaniali pracownicy naszych zakładów, gospodarstw rolnych w każdej godzinie tworzą współczesną historię Miłosławia. Są — nie wstydzmy się tego słowa — bohaterami dnia dzisiejszego, naszego miasta, które dziełem ich rąk z dnia na dzień staje się przyjemniejsze.

A więc, aby mieć u siebie salę widowiskową, buduje się czynnym społecznym dom strażaka; aby chorzy bliżej było do lekarza — wznosi się nowy ośrodek zdrowia. Dla tych, którzy domy nie mogą już być dachem nad głową, bo są zbyt stare, buduje się pomieszczenia zastępcze (16 mieszkań 2-izbowych).

W rejonie ulic Dworcowej, Łukowej, Marchlewskiego, Połecznej, Kosynierów, Nowej, Mostowej rozbudowuje się osiedle domków jednorodzinnych. To ci, którym zatrudnienie nie dały pobliskie Zakłady Sklejek w Orzechowie, a także stale rozbudowywane przedsięwzięcia miejscowe m. in. GS-y, POM, lecznica weterynaryjna, mieszalnia pasz.

To ci, którzy sami sobie budują nowy Miłosław: z wielkim ośrodkiem rekreacyjnym, boiskiem, kłębem tanecznym, stadionem, basenem i dziełnicem — aby tu znaleźć radość z tego, że się jest mieszkańcem miasta o chwalebnej historii.

WANDA CHILA

Pięknie odrestaurowany pałac w Miłosławiu, wykorzystywany dla celów oświatowych.

Fot. — J. Chłasta

W Bieszczadach



Fot. — CAF

Na tematy dnia

To, co w nas najlepsze

Wiele czynników złożyło się na to, że tematem numer jeden w dyskusjach nad przyspieszeniem naszego rozwoju gospodarczego stała się sprawa gospodarowania zasobami ludzkimi. Być może dla co wrażliwszego ucha termin „zasoby ludzkie” zabrzmiał zbyt sucho, nie zmienia to jednak faktu, że właśnie od człowieka, od jego pracy bardziej lub mniej wydajnej zależy wielkość produkcji, decydującej o poziomie i jakości naszego życia. Dlatego zasobami ludzkimi trzeba gospodarzyć jak każdymi innymi, tyle że jeszcze wnikliwiej i racjonalniej.

Przez wiele lat wydawało się, że są one nieprzebrane, ba, ich rzekomy „nadmiar” w postaci wyżu demograficznego przysparzał o ból głowy niejednego uzdrowiciela naszej gospodarki. Konsekwencją takich poglądów była rozrzućna gospodarka podstawowym bogactwem kraju, wykorzystywanym częstokroć w sposób nieprzemysłowy.

Nadmierny wzrost zatrudnienia w wielu zakładach służył raczej kamuflowaniu niskiego poziomu wyposażenia technicznego, niedostatków organizacji, dyscypliny, a zwłaszcza niskiej wydajności pracy. Przypomnę, że w latach 1966—70 wydajność pracy rosła w Polsce w przemyśle w tempie 4,9 procent rocznie, podczas gdy w tym samym czasie Rumunia miała 7,6 procent, Bułgaria 6,8 procent, NRD 5,7 procent, Czechosłowacja 5,6 procent, ZSRR 5,4 procent. Gdzie było nasze miejsce wśród państw socjalistycznych, nie muszę podkreślać.

Przytaczam te wskaźniki po-

to, by pokazać ileśmy już strat odrobili (w ciągu dwóch ostatnich lat wydajność pracy wzrosła u nas o 11 procent) oraz ile jeszcze mamy do zrobienia. Po okresie podstawowego porządkowania gospodarki, od którego zależy nasze dziś, przechodzimy do uruchamiania rezerw bardziej złożonych, od których zależy nasze jutro. Rezerwy te tkwią przede wszystkim w ludziach, w ich zdolnościach, energii i umiejętnościach. A więc jednak — w zasobach ludzkich.

Nie mamy innego wyjścia, jak każdy zresztą kraj rozwinięty. Jeszcze w bieżącym pięcioletniu przybędzie naszej gospodarce narodowej 1,8 miliona młodych ludzi, natomiast w całym pięcioletniu 1985—90 — według prognoz demograficznych — tylko 300 tysięcy. Ostre braki w zatrudnieniu odczuwa się w niektórych gałęziach przemysłu i budownictwa już dzisiaj (przy przerosach, jak już wspominałem, na innych odcinkach, co zasługuje na oddzielne omówienie).

Stąd na horyzoncie naszej polityki gospodarczej i społecznej musiało pojawić się pytanie zasadnicze: co trzeba zrobić, by jak najlepiej wykorzystać potencjał ludzki, jeden z największych w Europie, dla przyspieszenia rozwoju kraju do roku 1975 oraz jakie przedsięwzięcia należy podjąć w bliższej i dalszej przyszłości, by sprostać zadaniom perspektywicznym. Gra idzie nie tylko o ilość dóbr materialnych, jakie będziemy mieć do dyspozycji. Chodzi także o nasze miejsce w rodzinie socjalistycznej i w świecie, o wyzbycie się kompleksów i osiągnięcie stanu samoafirmacji, niezbędnego

dla naszego zdrowia psychicznego.

Odpowiedzi udzieliło IX Plenum KC PZPR, słowami Edwarda Gierka: „Głównym naszym zadaniem jest sprawić, aby każdy Polak reprezentował wszystko, co najlepsze — ludzkie — aby zdolny był sprostać wymogom naszych czasów, aby umiał, mógł i chciał pracować coraz lepiej, aby dowodząc miłości ojczyzny pełnią swoich sił uczestniczył w ogólnonarodowym dziele budowy socjalizmu”.

Powiedziane jasno: nie tylko, aby chciał, także aby mógł. Chodzi więc o zespół warunków, jakie trzeba stworzyć w miejscu pracy, by ujawniły się zdolności i najlepsze cechy charakteru ludzi. Aby każdy mógł znaleźć możliwość zaspokojenia swoich aspiracji, a przy tym znalazł potwierdzenie swojej zasługi.

Obok więc wielkiego zadania całociowego, o którym jest mowa w przytoczonym cytacie, trzeba będzie pilnie zająć się zadaniami częstokroć. Takimi na przykład, jak dalsze doskonalenie systemu wynagrodzeń. Przykład przedsiębiorstw, które od nowego roku przeszły na nowe zasady funkcjonowania świadczy, że tam, gdzie rzetelna praca musi się opłacać, rezerwy wydajności pracy okazują się dalekie od wyczerpania.

Do wydajnej pracy może też zachęcić (lub zniechęcić) organizacja pracy. Jak wykazały materiały IX Plenum, około 30 procent straty czasu roboczego

Dokończenie na str. 4

KAZIMIERZ MARCINKOWSKI

Nie potrafił powiedzieć, jak to się stało. Na wszelkie pytania odpowiadał niezmiennie: „Szajba mi odbiła, i tyle...” Za zabawę w wysiłki podczas zbiorowej wycieczki zapłacił zniszczonym rowerem i potłuczeniem ciała. Najgorsze jednak, że spowodował perturbację w szkole, stawiając grono nauczycielskie wobec dylematu: zabrać czy nie zabrać takiego gagatka na obóz wędrowny?

Jeśli nie pojedzie, będzie się pętał po ulicy. Jeśli pojedzie, może sprawić nowy kłopot. W dyskusjach między sobą wprowadziła nieraz poruszać i sprawę resocjalizacji, i formy pracy z dziećmi tzw. trudnymi, ale co innego teoretyczne rozważania, a co innego podjęcie ryzyka konkretnej decyzji. A nuż eksperyment skończy się przegrana?

Stary mój nauczyciel, a następnie kierownik, zwykł był mawiać, że miara inteligencji człowieka jest jego zdolność dostosowania się do otoczenia. I istotnie był — jak to kiedyś określił w jednym ze swych felietonów KTT — „w bezpiecznej jałowości, wśród zjawisk obcych i ułożonych, jak w wygodnej kabinie zdalnie kierowanego pojazdu”. Ze wszystkimi w zgodzie, nigdy się „nie wychylał”, robił, co do niego należało, ani mniej, ani więcej, dożył spokojnie emerytury i zapewne na-

dal poucza jak zapewnić sobie spokój, a może nawet i poważanie.

Próbowałam mu przeciwstawić tezę, że nie ma gorszej rzeczy niż obojętność. Patrzył na mnie z pobłażaniem. Wiadomo, młode to i głupie...

A jednak od takich jak on ludzi, statecznych i ułożonych, wolę oryginałów i fanatyków, lekceważących zdawkowe ludzkie opinie, wyżywających się bez reszty w swej pracy, w działalności, któ-

Nie zawsze na linii

Czy państwo wolą ameby?

ra — jeśli nawet nie daje im pełni satysfakcji, zaspokaja ambicje, dążenia, zainteresowania.

— To były wspaniałe lata, wtedy się naprawdę żyło — mówią niejednokrotnie starsi ludzie, a nam nieraz imponują ich czyny, chociaż często przeciwstawne naszym idealom.

Bo wszyscy chyba po cichu marzymy o tym, by coś się wokół nas działo, byśmy w tym czymś mogli uczestniczyć, odegrać jakąś rolę. Gdy już na nic innego nas nie stać, szukamy ucieczki w jakiejś namiastce działania; w

okruchach niecodzienności próbujemy zaakcentować swoje „ja”. Jeden ubiera się więc cudacznie, inny zamiast mięsa na obiad kupuje kolejny tomik ulubionego poety, jeszcze inny wyżywa się w mniej lub bardziej zdrowym wygłupie. Jakże chętnie wtedy cytujemy na poparcie naszego „stylu” bycia jakąś wielką indywidualność, choćby Einsteina, twórcę teorii względności, który chodził w starym, rozciągniętym swetrze, nie zaprasowanych spodniach i w

grze na skrzypcach szukał ukojenia.

Jest taki dowcip o piekle, w którym w osobnych kadziach smaży się grzesznicy różnych nacji. Przy każdej stoi diabeł-cerber, tylko przy polskiej go nie ma. Tu koledzy zadbają, by nikt wyżej od nich nie sięgnął...

Więc staramy się utrzymać „na linii”, nie podpaść zbyt nią oryginalnością, poza tą, towarzysko i zawodowo nieszkodliwą.

Często stajemy wobec takiego dylematu, jak owi nauczyciele

wspomnianego na wstępie chłopca, którzy muszą podjąć decyzję zawierającą — bez względu na jej charakter — ryzyko zagrożenia autorytetu, może zachwiania stanowiska, a w każdym razie świadomości dobrze wypełnionego obowiązku. Nie zawsze potrafimy utrzymać ich ciężar. I wtedy zaczynają się stresy.

Rzecznik pitagorejczyków, uznających za jedynie doskonały kształt koło, pisał w swojej „Uczcie”: „Dawniej ludzie byli za-

okrągleni, ich plecy i boki tworzyły półkola. Zeus, ażeby pokroić ich dumę, poprzecinał ich na połowy, a Apollo wymodelował im twarze i trzewia. Dalej Zeus zagroził: jeżeli będą nadal okazywać swoją dumę, rozszepię ich raz jeszcze i wtedy będą podskakiwać na jednej nodze”. Chyba, że będą jak ameby, które mają zdolność zmieniania kształtów tak wielką, że każdej chwili mogą przybrać formy różne, zależnie od warunków otoczenia i nigdy nie wiadomo, jakie są naprawdę

Co do mnie, wolę już „podskakiwać na jednej nodze”, pokutując w ten sposób za bunt przeciw bierności, za próbę wyjścia z czasu, za chęć dokonania czegoś — niż wieść drobiazgowo zaprogramowane życie, w którym poszczególne czynności stanowią niezmiennie swoje zwierciadlane odbicie, a największym osiągnięciem może być domek własny lub samochód. Tylko wtedy, być może, potrafię coś pożytecznego zrobić dla siebie i dla innych.

Znamienna jest w tym względzie historia gotyckiej architektury. Chartres, Paryż, Amiens, Reims, Beauvais. Galeria słynnych katedr, z których ostatnia nigdy nie została ukończona. Już po rozpoczęciu budowy powstały wątpliwości, czy materiał wytrzyma bardzo śmiałą konstrukcję, wynoszącą sklepienie na nieosiągalną wówczas wysokość 48 metrów. A jednak zaryzykowano. Ambicje były silniejsze niż wątpliwości. Gdy wznieziono prezbiterium, runęły sklepienia. I to był kres architektury gotyckiej.

Ale porażka mistrzów z Beauvais nie oznaczała końca sztuki. Zmusiła natomiast do nowych poszukiwań. Gdyby nie oni, kto wie, jak długo by jeszcze powielano stare wzory?

EWA BONIŃSKA



Domy mieszkalne przy ul. Waryńskiego.

Fot. — H. Kamza

Co ludzi cieszy, co sprawia kłopot?

Śremskie Jeziorany

Tempo prac budowlanych osiedla Jeziorany w Śre- mie, daleko wyprzedzając ustalony harmonogram czasu, każde wierzyć że pierwszy etap jego budowy zostanie zna- cznie skrócony i zakończy się już w połowie przyszłego roku. Po nim nastąpią dwa dal- sze etapy. Nowy Śrem, jak zwykło się już teraz określać to osiedle mieszkaniowe, li- czyć będzie ponad 15 tys. mie- szkańców (obecnie dochodzi do 6 tysięcy).

Ustalono projekty nakreśla- ją wizję nowego Śremu, jaki powstanie po zrealizowaniu drugiego i trzeciego etapu. Ar- chitekci zerwali z ciasnymi formami. Powstanie m. in. 8 budynków 11-kondygnacyj- nych oraz centrum handlowe, które zaspokoi potrzeby osied- la. Mieszkania będą większe, bez ciemnych kuchni i bard-ziej funkcjonalne. Poszcze- gólne bloki tak zaplanowano, że dadzą więcej przestrzeni i

miejsca na boiska i place za- baw dla dzieci oraz na rekre- ację dla starszych. Przewidzia- no dużo zieleni, skwerów i drzew. M. in. założony zosta- nie park osiedlowy, w którym znajdzie się boisko do gier i basen pływacki wraz z objekta- mi towarzyszącymi.

To wszystko, oczywiście w telegraficznym skrócie, co ma- ją do powiedzenia architekci i planiści.

A co mówią mieszkańcy dzi- siejszego osiedla, jak im się mieszka, co ich cieszy, a co boli? Z takimi pytaniami zwró- ciliśmy się do przypadkowo spotkanych rozmówców. A oto ich wypowiedzi.

Antoni Kucharek od czte- rech lat mieszka na osiedlu. — Warunki tu wymieniać — mó- wi. Spokój, świeże powietrze, sąsiedztwo jeziora, to zaled- wie część walorów, gwarantu- jących doskonałe warunki mieszkaniowe i wypoczynku. To bardzo wiele, ale nie wszy- stko. Dostrzegam również pew- ne niedostatki. Będzie je moż- na usunąć, zważywszy, że o- siedle nadal się rozbudowuje. Odczuwamy brak kawiarni, bo jedna to mało i aptekę — z receptą trzeba latać do „stare- go” Śremu. A przede wszyst- kim trapi nas słaba łączność komunikacyjna z centrum han- dlowo-usługowym w „starym mieście”.

— Jeżeli zaopatrzenie w ar- tykuły żywnościowe nie budzi żadnych zastrzeżeń — mó- wi **Elżbieta Benke** — to na pewno przydałyby się sklep warzywniczy, a także sklep z obuwiem i artykułami prze- myłowymi. Denerwują hałasy, przenikające akustyczne ścia- ny domu oraz problem z do- staniem się do „starego mia- sta”, a później powrotu. Auto- busy bowiem kursują nieregul-arnie.

Franciszek Koterba — mistrz zmianowy Odlewni, zadowolony jest z warunków mieszka- niowych. Wszak dotąd dojeżd- żał codziennie ze „starego” Śremu. Teraz mieszka na miej- scu, w domu, który standar- dem wyposażenia daleko prze- wyższa poprzednio zajmowa- ny. Inne uwagi zgłasza jego żona **Wanda**; są one bardziej kobiece, istotne dla tysięcy mieszkanki Jezioran. Chodzi o pranie i czyszczenie bielizny. Na osiedlu czynne są dwie pralnie i suszarnie, ale tylko jeden magiel, mimo że pomie- szczenia dla niego stoją wolne. Administracja osiedla winna również pomyśleć o właści- wym zabezpieczeniu suszarni przez montowanie krat na oknach.

Szerokie spojrzenie na pro- blemy Jezioran zapewniał **Henrykowi Maciejewskiemu** praca społeczna w Komitecie Blokowym nr 13. — Komitet, w którym pracuję — mówi — ogranicza swą pracę tylko do jednego bloku. Nie wiem, czy w innych działają podobne or- ganizacje. Nie spotykam się z ich przedstawicielami, nie współpracujemy. A szkoda. Powołanie czegoś w rodzaju rady osiedla wyszłoby na pew- no na korzyść mieszkańcom i środowisku. Problemów jest sporo. Często zgłaszają je sa- mi mieszkańcy. Ot, dla przy-

kładu, mamy piękne domy, ale cóż z tego, gdy na ich wyższe kondygnacje nie dochodzi woda; cieszy dobre zaopatrzenie sklepów, denerwuje zarazem niemożność kupienia w nie- dzielę kawy, słodczy itp., gdyż prócz kiosków „Ruchu” handel w tym dniu całkow- cie zamiera. Pracę naszych żon ułatwiają kucharki gazo- we, ale w niedziele ciśnienie jest tak słabe, że, obiad z trud- dem ugotujesz. Cieszy również widok rozbawionej młodzieży, która nie chuliganii i nie niszczy, ale przykro patrzeć, jak w okresie jesieni czy zimy, z braku świetlicy, czy domu kul- tury, wałęsa się po ulicach i bramach. Sporą satysfakcję, mnie osobiście, sprawia fakt, że nie trzeba już chodzić po błocie, że osiedle nie tylko roz- budowuje się, ale z każdym dniem staje się piękniejsze.

Osiedle, widziane od strony jego mieszkańców, z jego pro- blemami i niedociągnięciami, nie jest obce ludziom, którzy decydują o przyszłym obliczu Śremu. Zabiegają oni o to, aby podjęta inwestycja była terminowo realizowana, aby nowi lokatorzy otrzymali wszy- stko to, czego oczekują. Tak więc usilne starania dopro- wadziły do tego, że Jeziorany o- trzymają gaz ziemny o rok wcześniej. Już w niedalekim terminie uruchomione zostanie urządzenie nowej hydroforni, rozwiązujące problem ciśnie- nia wody. Również w bieżą- cym roku podjęte zostaną ro- boty przy budowie prawdo- brzeżnej kanalizacji. To za- ledwie część poczyniń, które usuną trapiące ludzi niedocią- gnięcia. Inne, doprowadzą do dalszego ulepszenia osiedla, które w bliskiej już przyszło- ści stanie się chlubną wizy- tówką nowego Śremu.

HENRYK KAMZA

Przeciwny Polak nieczęsto może zetknąć się z wytworami rumuńskiej gospo- darki. Niemniej już te wyroby, które zna: lokomotywy spal- nowne, służące naszym kolejom, samochody „Dacia”, meble, wanny, zmywalne tapety — wystawiają w sumie pozytyw- ną opinię gospodarce naszych przyjaćli z nad Morza Czarne- go.

Opinia ta umacnia się obser- wacjami tysięcy naszych tury- stów, spędzających swe urlopy w słynnych rumuńskich miej- scowościach wypoczynkowych: Mamaia, Eforia czy Mangalia lub podróżujących wzdłuż Ru- munii do Bułgarii i Jugosławii. Ludzie ci stwierdzają, że skle- py — będące przecież w każ- dym kraju zwierciadłem gos- podarki — są w Rumunii wca- le nieźle zaopatrzone, a kultura handlu, mimo szczyty wschodniej egzotyki, jest czę- sto wyższa niż u nas. I choć sprostowania te są bardzo po- wierzchowe a wnioski z nich wyciągane mogą być zbyt po- chopne, to jednak nie są one z gruntu fałszywe.

Oczywiście znacznie cieka- wsze i miarodajniejsze jest to, co sądzą o stanie swojej gos- podarki sami Rumuni. Zwi- edzając Rumunię, miałem moż- ność rozmawiać na ten temat z dziennikarzami, dyrektorami przedsiębiorstw, robotnikami i

W świetle badań

Nasze hobby: rodzina

W większości państw Euro- py, w Ameryce Północ- nej, a także w licznych krajach Trzeciego Świata dzia- łają już poradnie małżeńskie i rodzinne. Lecz dotąd tylko w Polsce stworzono ich naukowo- badawczą nadbudowę: Ośro- dek Badań nad Współczesną Rodziną.

Powołanie ośrodka odpowia- dało dwóm potrzebom: prowa- dzenia badań nie objętych przez pokrewne placówki nau- kowe (medyczne, socjo- i psy- chologiczne itp.) oraz wytycze- nia metod pracy dla poradni Towarzystwa Planowania Rod- ziny.

CEL ŻYCIA

W pierwszych latach istnie- nia ośrodka zainteresowanie czynników oficjalnych i pro- pagandy sprawami rodziny by- ło raczej niewielkie. Natomiast od 1971 roku problemy rodzi- ny zalicza się do zagadnień, którym trzeba poświęcać ogromną uwagę w imię harmo- nijnego rozwoju jednostki i społeczeństwa. Partia i rząd dały temu wyraz m. in. przez uchwały i akty prawne, przy- znając nowe przywileje mat- kom małych dzieci itd.

Ośrodek, który poprzednio pracował przy umiarkowanym zainteresowaniu opinii publicz- nej i pokrewnych placówek naukowych, znalazł się teraz w „oku cyklonu”. Okazało się, że również młode pokolenie Po- laków uważa udane małżeń- stwo i szczęśliwą, dobrze funk- cjonującą, rodzinę za najbar- dziej pożądaną cel życia. Opinia publiczna żądała więc re- cepty przeciwko rozkładowi

pożycia małżeńskiego i jego konsekwencjom.

GDZIE SIĘ RODZA KONFLIKTY?

Wyprzedzając oficjalne sformu- lowanie tych oczekiwań, ośrodek przeprowadził (w la- tach 1968—71) badania nad strefami zagrożonymi konflik- tem w małżeństwie. Objęto ni- mi 220 par warszawskich, które (osobno żony i mężowie) wy- pełniły 440 wielorubrykowych kwestionariuszy, odbijających dynamikę współżycia małżeń- skiego w rozmaitych jego fa- zach.

Z ogromnego zasobu uzyska- nych informacji, zatrzymamy się przy tych, które okazały się sprzeczne z panującymi po- glądami. Ujawniono np., że najbardziej brzemienne w konflikty jest okres, w któ- rym pierwsze dziecko osiąga wiek szkoły podstawowej. Na- tomiast najmniej zagrożone konfliktami są lata poprzedza- jące pójście do pierwszego dziecka do szkoły — czyli okres wymagający od kobiety mak- symalnego natężenia funkcji opiekuńczych! Zaskakująco brzmi też wiadomość, że jed- nym z najpoważniejszych źró- deł nieporozumień jest nad- miernie konsumpcyjna posta- wa któregoś z małżonków (częściej mężczyzny), zaś nalo- gowy alkoholizm zajmuje da- lekie miejsce.

Tak przynajmniej układają się sprawy w małżeństwach wielkomiejskich, wylosowa- nych z kartotek ADM-ów w różnych dzielnicach Warszawy z uwzględnieniem rozmaitych

środowisk społecznych. Mimo statystycznie skromnej próby, badanie pozwoliło poznać ty- powość pewnych zjawisk (w Londynie, w podobnym celu, posłużono się kwestionariusza- mi wypełnionymi tylko przez 20 par małżeńskich!). Posłuży- ono także do dalszych, bardziej szczegółowych opracowań, m. in. jako jeden z materiałów dla oceny sytuacji młodych małżeństw, której badanie roz- poczęto w roku ubiegłym.

JAK POMÓC NIETYPOWYMI

Pilne potrzeby społeczne skłoniły ośrodek do podjęcia w tym roku dwóch ekspertyz dia- gnostycznych w oparciu o już istniejące materiały własne i placówek o pokrewnych zain- teresowaniach (m. in. resorto- wego Instytutu Pracy i Spraw Socjalnych, Instytutu Filozofii i Socjologii PAN) oraz o zbior- ry statystyczne GUS. Prócz wyżej wspomnianej sytuacji młodych małżeństw, przedmio- tem diagnozy będzie położenie rodzin wielodzietnych i rodzin z jednym żywicielem.

Wiadomo o nich ogólnie, że żyją w trudnych warunkach ekonomicznych i społecznych. Trzeba jednak uzyskać odpo- wiedź na pytanie: gdzie tkwią najsłabsze punkty ich egzysten- cyjnego jako komórek rodzinnej? Dopiero wówczas będzie moż- na wybrać i uruchomić efek- tywne środki pomocy ze stro- ny państwa i organizacji spo- łecznych. Dla zdobycia pełniej- szego obrazu sytuacji Ośrodek wykona dodatkowe wywiady w wybranych zakładach pracy i placówkach pomocy społecznej.

Ośrodek Badań nad Współ- czesną Rodziną prowadzi także działalność usługową. Należy do niej m. in. opracowywanie pogadek dla aktywu Towar- zystwa Planowania Rodziny, dla radiowęzłów i gazetek za- kładowych, organizowanie wie- czorów dyskusyjnych o tema- tyce rodzinnej, konsultacje nau- kowe dla badaczy i praktyków itd. W tym miesiącu TPR otwiera pierwsze w kraju za- kładowe filie poradni przed- małżeńskich w stołecznych przedsiębiorstwach „Cora” i „Kasprzak”; również i one znaj- dą się pod opieką nauko- wą ośrodka.

ObnWR nie dysponuje wlas- nymi funduszami ani lokalem, a jego etatowy zespół składa się z... dwóch pracowników. To warsztaty Planowania Rodzi- ny i jego ośrodek powstały bo- wiem na zasadzie hobby grup- py działaczy i rozwijały się w oparciu o własne siły oraz o od- czuwane i przewidywane po- trzeby społeczne, które dopie- ro po grudniu 1970 r. uzyska- ły poparcie partii i rządu. Dziś, kiedy klimat dla badań nad problemami rodziny jest coraz bardziej zachęcający — ośro- dek stoi przed szansą dużego rozwoju.

IRENA GDOWSKA

Atomowe megawaty w NRD

Jednym z najważniejszych obiektów przemysłowych, wznoszonych obecnie w NRD jest elektrownia atomowa „Nord”. Jej moc docelowa wy- niesie 3,5 tys. MW.

Rozbudowa energetyki ato- mowej ma dla NRD duże zna- czenie. Gwałtowny rozwój gos- podarstwa tego kraju wymaga coraz więcej energii elektrycz- nej, której nie mogą dostar- czyć skąpe zasoby własnych paliw.

Elektrownie atomową „Nord”, znajdującą się w po- bliżu Greifswaldu, nad Bałty- kiem, wznosi się według pro- jektu radzieckiego. Montażem urządzeń, dostarczonych w większości przez radziecki przemysł, kierują radzieccy specjaliści. W Greifswaldzie przebywa m. in. grupa inżyni- rów z potężnej nowoworone- skiej elektrowni atomowej. Bę- dą oni kierować załadowaniem paliwa i rozruchem pierwsze- go bloku energetycznego o mo- cy 440 MW. Dostarczy on ener- gii do sieci państwowej jeszcze w grudniu br.

„Nord” to druga elektrow-
nia atomowa w NRD. Pier- wszą „Reinsberg” o mocy 70 MW uruchomiono w roku 1966. Zapadły decyzje o budowie „Nord II” i jeszcze innej elek- trowni atomowej, zlokalizo- wanej w innym miejscu.

Już działa oddział chemicz- nego oczyszczania wody do wtórnego obiegu chłodzenia reaktora. Doprowadzają ją z morza i odprowadzają dwa 1,5-kilometrowe kanały.

Korespondent „Prawdy”, Ju- rij Woronow zwraca uwagę na doskonałe przygotowanie orga- nizacyjne budowy, któremu poświęcono wiele czasu. W jej toku dokonuje się wielu us- prawnień i innowacji. Jedną z wyższych uczelni technicznych NRD opracowała np. sposób prefabrykacji hermetycznych boksów, składających się na pomieszczenie reaktora. Meto- dę tę będzie się obecnie stoso- wać także w ZSRR.

Inżynierowie niemieccy du- blują radzieckich specjalistów. Rozruchu III bloku będą doko- nywać już sami. Na budowie „Nord I” pracują także facho- wcy z Węgier i Polski. (PAP)

Zapiski rumuńskie

Jak gospodarują

sem przedwojennym 58 razy, hutnictwo żelaza powiększyło swą produkcję 22 razy, prze- myśl metalowy i maszynowy 48 razy, chemiczny 92 razy itd., itd. W wyniku tego nastąpiły określone zmiany w strukturze przemysłu w tym sensie, że udział tych czterech gałęzi zwiększył się z 18 procent w 1938 r. do 46,8 procent w 1970 r.

Rozwijała się też w szybkim tempie produkcja artykułów konsumpcyjnych. Produkcja przemysłu włókienniczego wzro- sła 9,9 raza, obuwniczego 9,6 raza, spożywczego — 8,3 raza itd. Rozszerza się gama towa- rów powszechnego użytku i stale podnosi ich jakość, co przyczynia się do lepszego uwzględnienia potrzeb i gustów konsumentów.

Uprzemysłowienie kraju umożliwia rozwiązanie innego nabrałymi problemami Rumu- nii: pr. ludnienia wsi i racjo- nalniejszego wykorzystywania zasobów siły roboczej. W prze- szłości cztery piąte ludności te- go kraju żyło z rolnictwa. Nie dla każdego starczało więc zi- mi i chleba. Rozwój przemysłu

umożliwił wchłonięcie znacz- nej części siły roboczej, wege- tującej na wsi. Ten proces trwa, jako że w Rumunii na- dał jeszcze na wsi żyje ponad połowa całej ludności.

W 1970 roku w rumuńskim przemyśle pracowało 30,8 pro- cent zawodowo czynnej ludno- ści (1950 r. — 14,8) i odsetek ten z każdym rokiem się powie- ksza. Równolegle rozwijają się procesy urbanizacyjne: rosną stare miasta, powstają nowe. W latach 1966 — 1970 z fundu- szów państwowych zbudowano ponad 300 000 mieszkań, a z własnych funduszy ludności drugie tyle. Zbudowano też niezliczone szkoły, objek- ty kulturalno-społeczne i pla- cówki służby zdrowia.

W latach budownictwa so- cjalistycznego Rumunia uzy- skała nowe oblicze. Potwierdzi- ła się w pełni słuszność poli- tyki gospodarczego rozwoju w oparciu o socjalistyczne uprze- mysłowienie.

Plan 5-letni 1971 — 1975 po- teguje i przyspiesza gospodar-

W „Bibliotece poezji i prozy”, na pelurze chamois, w trzech tomach, otrzymujemy pierwszy po wojnie tak obszerny wybór utworów Zygmunta Krasińskiego, dla swoich współczesnych „poety bezimiennego”, a i dzisiaj dopiero jakby odkrywanego od nowa. Wyboru dokonał Paweł Hertz, on też opatrzył teksty notami i uwagami. Przykładać trzeba koncepcji ukazania „Dzieł literackich” w układzie działowo-chronologicznym, co zezwala na śledzenie rozwoju drogi twórczej jednego z trójcy wieszczów. Wyborem objęta została cała twórczość Krasińskiego, a więc poza poematami, lirycznymi i poematami, poza dramata, znajdują się tutaj również mało na ogół znane utwory powieściowe jak „Agaj-Han” czy „Władysław Herman”. Obok tego znajdują się prozę poetycką, refleksje z podróży a także krytyczne wypowiedzi na tematy literackie. Bardzo dokładnie, z pietysmem niemal opracowane zostały noty i przypisy, zezwalające na pełniejsze rozumienie niektórych odnośników w tekstach. To jeszcze do dać należy, iż tekst przygotowała do druku i zestawiała indeksy Anna Skarżyńska.

Cackiem edytorskim wypielegnowanym, tak od strony graficznej (zastępa Jerzego Jaworowskiego), jak drukarskiej (offset) jest niewielki to mik pt. „Tomasz Mann. Listy do Ottona Forst-Battaglii”. Przetłumaczył je Stanisław Hel-sztyński, a opracował i wstępem opatrzył Roman Tabor-ski. Podkreślić trzeba fakt

podania tekstów również w języku oryginalnym, co nadaje edycji pełne walory naukowe. I oto okazuje się, iż opublikowana (częściowo także w polskim przekładzie) korespondencja Tomasza Manna, licząca 2970 listów, powiększa się o dalszych 13, zawartych w tym tomiku, połączonych z zachowanymi. Zachowały się one w archiwum wybitnego polskiego historyka, historyka literatury i krytyka literackiego, w jego wiedeńskim mieszkaniu,

łością, to jednocześnie jakże przekonujące wyjaśnienie, dlaczego zdecydowano się (za zgodą adresatki) na publikację tych listów. Bo nie tylko autentyczna wartość literacka o tym przesądziła, nie tylko potrzeba pełniejszego ukazania wizerunku wewnętrznego doskonałego artysty, ale również i racja ukazania miłości trwałej i wielkiej, romantycznej i — wbrew pozorom — jakże wiecznej.

I znów coś, co każe cieszyć

Bohdan Korzeniewski, jeden z najwybitniejszych współczesnych ludzi teatru, swą książkę rozpraw i artykułów związanych z życiem teatralnym i rozwojem polskich teatrów w latach 1945 — 1971, wydaną pod znamiennym tytułem „O wolność dla teatru... w teatrze”, rozpoczyna od wspomnienia najściślej związanego z Poznaniem. Mianowicie od dni majowych 1945 roku (jeszcze przed zawieszeniem broni), gdy odwiedzając katedrę poznańską ujrzał kopułę rozdartą pociskiem, cegły i szczątki ołtarza, o które w dziwnych pozach opierali się ludzie. Nie od razu zdał sobie sprawę, iż był to zwłoki wyciągnięte, z podziemia, świetnie zakonserwowane zwłoki magnatów zmarłych przed wiekami. „Był to jeden z najstraszniejszych i najpiękniejszych teatrów, jakie wydarzyło mi się kiedykolwiek oglądać” — mówi autor. Już samo to określenie zdradza sposób myślenia Korzeniewskiego, myślenia specyficznie teatralnego, wspartego o wyobraźnię. Tak czuje i pisze w całym swym tomie, zawsze z pasją, z największym zaangażowaniem, z zapałem, aby teatr pozostał zawsze sobą. Tak o tym mówi: „Teatr bowiem — i tylko teatr — posiada się człowiekiem dla ukazania i rozważania spraw ludzkich. Mógłby być zatem najwyższą ze sztuk, gdyby... Ołóż to, gdyby był teatrem prawdziwym.

EUGENIUSZ PAUKSZTA



Z wózkiem po schodach?

W tygodniku „Przekrój” nr 1471 z dnia 17. 6. 73 pan R. Burzyński pisze o 42 MTP. Serce rośnie, gdy czyta się o rondzie z przejścia mi podziemnymi, czystymi, eleganckimi. Jako zainteresowany tym co nasze, chciałbym aby było jak najlepiej i postanowiłem wystąpić w obronę matek z dziećmi w wózkach. Jak biedna mamusia z wózkiem ma dostać się sama tam pod rondo? Sam widziałem dwie matki, kroczące po ulicy gdzie nie wolno, obok samochodów.

Kochana Redakcjo, chodzi o kładki na szerokość wózek na schodach — mała sprawa, a ucieszy wiele kobiet. (1382)

(Nazwisko znane redakcji)

Niebezpieczne przejście

Chciałbym zapytać, dlaczego nie ma sygnalizacji świetlnej na skrzyżowaniu ulic Nowowiejskiej — Pułaskiego — al. Wielkopolskiej w Poznaniu? Jest to bardzo niebezpieczne przejście dla pieszych. Przechodzić można tylko biegiem, co łatwe dla młodych. Ale jak mają przechodzić starsi, gdy nawet nie wyznaczono na jezdni pasów dla pieszych? Podczas Targów stał tam milicjant, ale ułatwiał raczej tylko przejazd samochodom. Uważam, że sprawa jest ważna.

A. JANIĄKOWA
Poznań

Bez wyposażenia

Tyle teraz pisze się o koloniach. Pragnę i ja po-dzielić się moimi spostrzeżeniami.

Przypadkowo byłem w ośrodku kolonijnym PGR w Błażewku pow. Śrem. Zgromadzone tam około 600 dzieci. Przygotowano tylko miejsce do spania oraz jedzenie — nie ma tam natomiast nic „do zabawy”. Mam na myśli sprzęt sportowy, huśtawki itp. Nawet utalentowany wychowawca nie ma czym zająć dzieci. Nie wyobrażam sobie, czym się zajmą w razie deszczu. Ciekawa jestem jak są zorganizowane inne kolonie? (1491)

D. MAKOWSKA
Poznań

Bar

na betonowej rurze

Pomiędzy posesjami przy pl. Wolności 6 i 7 a ulicą Czerwoną Armii 30 w Poznaniu, znajduje się plac, który od dłuższego czasu jest miejscem zbiórki pijaków. Urządzają tu sobie knajpę oraz ustępy i hałasują. Przychodzą również dzieci i na to wszystko patrzą. Leży tutaj krąček rury betonowej, który służy pijakom jako szynkwias. Nikt o ten plac nie dba. Nie wiadomo do kogo należy. (1152)

W. S.
Poznań

Wystarczy umyć!

Od kilkunastu miesięcy śledzę z uwagą wasze artykuły na temat porządków w Poznaniu oraz świadectw niedbalstwa.

Nigdy jednak nie doczytałem się — w żadnym artykule — o czystości tabliczek z nazwami ulic. Proszę przejść się po Poznaniu i obejrzeć te brudasy. Tak mało przecież trzeba, by utrzymać je w czy-

stości. — Wystarczy szczotka i woda. Na niektórych są jeszcze ślady tynku po murarzach, a na bocznych ulicach lub na peryferiach są te tablice pobojane i nieczytelne. Ktoś powinien się zajmować czyszczeniem tablic.

M. R.
(nazwisko i adres znane redakcji)

Zapomniana ulica?

Od dwóch lat czekamy na utwardzenie 300 metrów ul. Leszczyńskiej do ul. Nowotki (Poznań). Od wykonania tego odcinka drogi uzależnione jest skierowanie autobusu „75” trasą Górczyn-Dębiec-Swierczewo przez całą ulicę Leszczyńską.

Rozwiązaliby to kłopoty dojazdowe bardzo rozbudowanego osiedla Swierczewo, gdzie sieć sklepów jest tak mała, że większość zakupów dzwigamy z miasta, pokonując duże odległości i gdzie dzieci mają daleko do przedszkola i szkoły. Czy to jest naprawdę tak trudno zrobić twardą nawierzchnię na tak małym odcinku, tym bardziej, że asfaltując całą ul. Leszczyńską, o tym kawałku zapomnieli.

Kilka razy już interweniowaliśmy w tej sprawie i obiecano nam, że roboty wykonane będą w II kwartale tego roku, ale dotychczas nie ma śladu rozpoczęcia robót.

W imieniu mieszkańców Swierczewa w Poznaniu bardzo proszę o pomoc.

ANNA MALIŃSKA
Poznań

Ze Skórzewa o telefon

Jestem mieszkanką Skórzewa. Nasza wioska stała się bardzo schłodna i czy sta, mamy autobus poznański, urządzony przystanek, lecz brak nam budki telefonicznej. Prosimy Urząd Telefonów Miejskowych przy ul. Bułgarskiej 55, aby unikliwie rozpatrzyć naszą prośbę i nomyślał dla nas o aparacie. Może nie będzie sprawiło dużych kłopotów przeciągnięcie sieci telefonicznej z Ławicy do Skórzewa?

Nadmieniam, że dla nas byłoby to dużą ulgą w razie wypadków, pożaru, czy też w razie gdy nasz autobus w drodze gdzieś utknie. (1369)

WIESŁAWA ZGOLA
Skórzewo

Za późno otwierają?

W nr 137 „Głosu” z dnia 10/11 czerwca 1973 zamieszczono list p. Ludwika Gulczyńskiego w rubryce „Opinie, Polemiki, Odpowiedzi” pt. „Za późno otwierają”. Autor skarży się na bary mleczne, że za późno zaczynają pracę. Postuluje otwarcie ich od godziny 5. Pan Gulczyński nie wziął pod uwagę sytuacji dziesiątek kobiet, pracujących w barach, które — aby przygotować śniadanie na godz. 5 — musiałyby zacząć pracę o godz. 4. Jak miałyby dojechać do pracy? Jako uzasadnienie potrzeby wcześniejszego otwarcia barów mlecznych autor podaje, że nie każdy mężczyzna ma żonę lub matkę, która by mu podsunęła śniadanie”. A czy mężczyzna sam nie może przurządzić sobie śniadania w domu, jeżeli wcześniej musi wychodzić? (1419)

T. C.
Poznań

Im krótszy list do redakcji tym większe ma szanse druku. Anonimów nie publikujemy. Zostawiamy prawo skracania korespondencji. Nasz adres: Głos Wielkopolski, skrytka pocztowa 1074 — 60-859 Poznań.

Z książką na ty

Edycje najprzedniejsze

Otto Forst — Battaglii (1889 — 1965), ogromnie zasłużonego propagatora polskiej kultury za granicą. W listach Tomasza Manna znajdujemy wiele interesujących szczegółów, m. in. sprawę nieznaną polakom, mianowicie interwencji Manna w sprawie niemieckiego wydania „Generała Barcza” Kadena-Bandrowskiego i gotowości napisania do niej przedmowy.

Inną rewelacją tak od strony zawartości jak edytorskiej są „Listy miłosne Kazimierza Junoszy-Stępowskiego”, do druku podane, wstępem i przypisami opatrzone przez Henryka Szlezyńskiego. Ten wstęp to wspaniały hołd złożony pamięci Stępowskiego, to zarazem wielki pokłon przed mi-

sią ze wzrastającego poziomu naszych edycji, a zarazem perleńka dobrej literatury, ciekawostka o swoistej pikanterii. Niespożyty Wacław Zawadzki, redaktor wspaniałej serii „Pamiętników polskich i obcych”, jakby dla oddechu, wybrał i opracował, a przetłumaczyła i wstępem opatrzyła Joanna Guza Anthelme'a Brillat-Savarin'a — „Fizjologię smaku albo Medytacje o gastronomii doskonałej” (ilustracje Bertalla). Sędziwy prawnik, sędzia aż po schyłek swoich dni (1755 — 1826), wykształcony, czytany, daleki jednak raczej od literatury, u schyłku swych dni napisał zgrabną książkę, która wywołała zachwyt krytyki, a już zupełnie nieprytomny entuzjazm Balzaca.

Rozmawiamy z pisarzami

Pasje twórcy

mością najbardziej aktualnych zjawisk w literaturze. Ma 71 lat.

Nie wszyscy może wiedzą, że jest Wielkopolaninem z wyboru. Z urodzenia zaś — lublinianinem. Urodził się we wsi Wojciechówce koło Krasnegostawu. Młodość, a więc studia, pierwsze kroki literackie, pierwsze sukcesy, przeżył w Warszawie, w 20-lecie międzywojennym.

Lubi wracać wspomnieniami do tych dni:

— Spotkałem raz na wieczór ku poetyckim Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego. Wieczór rek urządziły panią z arystokracji, które snobowały się na znawczynie literatury i pisały niedobre wiersze. Nie traktowaliśmy tej imprezy zbyt serio. Gałczyński przyszedł w dziwacznej czapce w kolorowe pawie, a w rękę dzierżył drewnianą łyżkę z dziurkami, tak zwaną durszlak. Nie wiedziałem, po co. Wielki poeta przypominał mi swoim sposobem bycia wśród arystokracji, „napliewateliństwem”. Majakow

skiego. Durszlak wręczył na zakończenie panience, która szczególnie zrozumiała i niezbyt mądrze dyskutowała. Gałczyński czytał wtedy swój sławny poemat — groteskę „Porfiron osielek”.

Były to wtedy dla mnie lata studenckiej biedoty, ale i szybkiego dojrzewania duchowego. Związałem się z ugrupowaniem poetyckim „Kwadręga”. Poznałem, obok Gałczyńskiego, Sebyłę, Maliszewskiego, Flukowskiego i wielu innych. Zaczęłem od wierszy. W 1924 roku uzyskałem wyróżnienie w konkursie poetyckim, któremu przewodniczył Juliusz Kadenda-Bandrowski. Pisarz ten publikował moje utwory w „Gazecie Polskiej”.

— Pierwsza pana powieść po wojnie ukazała się w 1960 roku. Dlaczego dopiero po tylu latach od młodości sukcesów?

— Jeśli nie pisałem, to nie znaczy, że nie interesowałem się literaturą. Czytałem, myślałem, gromadziłem doświadczenia. Opublikowałem zresztą sporo szkiców literackich, opowiadań, felietonów. Wiele z nich można znaleźć choćby w „Głosie Wielkopolskim” z 1945 roku. Ale popadłem wtedy w inną pasję: społecznikowską. To wydawało mi się ważniejsze.

— Opowiadał mi mój przyjaciel, a pana kiedyś uczeń w jarocińskim liceum, teraz młody dziennikarz w Poznaniu, że zapamiętał z dzieciństwa, jak pan badał codziennie wyprawy na rowerze organizowane na wsiach życie społeczno-kulturalne. Tak przez wiele lat.

— Z tą działalnością związana jest zresztą cała moja twórczość pisarska, zwłaszcza ta w Polsce Ludowej. Najgłębszym motywem i moim pisarstwa, i społecznikostwa, jest ta sama idea: awansu społecznego klasy, z której się wywodzi. Piszę o tym między innymi w powieści „Prosto z pnia”. Podwyższanie oświaty i kultury wśród robotników i chłopstwa to też była droga do zlikwidowania nierówności klasowej. Mój ojciec z chłopów — biedaka stał się robotnikiem w Fabryce Mebli w Krasnymstawie. Fabrykę przeniesiono kilkakrotnie. Przewędrowaliśmy za nią z ojcem pół ówczesnej Polski.

— Do tej pory, od 1960 roku, wydał pan cztery powieści i tom opowiadań. Wielu krytyków ceni pana prozę za oryginalność i nowatorstwo artystyczne, za walory wychowaw

nad Morzem Czarnym?

czy i społeczny rozwój Rumunii. Zakładał, że przemysł będzie rozwijał się w tempie 11 — 12 procent rocznie, a pierwsze dwa lata tego planu pokazały, że jest to zupełnie możliwe. Realizuje się też program przyspieszenia tempa produkcji towarów rynkowych i rozszerzenia ich asortymentu.

Plan uwzględnia też i te okoliczności, że rolnictwo jest i pozostanie jednym z głównych działów gospodarki, angażującym wielkie zasoby naturalne i ludzkie. Zapewnia się rozszerzenie jego materialno-technicznej bazy i na tej podstawie wzrost produkcji roślinnej i zwierzęcej o 36 — 44 procent w porównaniu z przeciętnym poziomem lat 1966 — 1970. Do 1975 r. dokonany zostanie także wielki postęp w dziedzinie kompleksowej mechanizacji i chemizacji rolnictwa oraz rozwoju irygacji; liczba traktorów zwiększy się do około 120 000, ilość nawozów mineralnych do przeszło 2,5 mln ton rocznie, obszar gruntów chronionych przed powodziąmi przez tamy do co naj-

mniej 2 mln ha, a obszar gruntów zraszanych — do 2,1 mln ha.

Wykonanie tych zadań w dziedzinie rozwoju gospodarki narodowej zapewni się przez utrzymanie wysokiego tempa rozszerzonej reprodukcji; udział akumulacji w dochodzie narodowym utrzyma się na poziomie 30 — 32 procent, a nakłady inwestycyjne w okresie 1971 — 1975 wzrosną do 470 mld lei, co przekracza prawie dwukrotnie łączną sumę inwestycji poprzedniego pięciolecia.

Ubiegły, drugi rok planu 5-letniego, został w Rumunii zrealizowany z nadwyżką. Produkcja przemysłowa wzrosła o 12 a rolna o 9 procent. Nakłady inwestycyjne były o 10,5 a obroty handlu zagranicznego o 14 procent większe niż przed rokiem. Mówi się w Rumunii o możliwości zrealizowania zadań bieżącej 5-latki w cztery i pół roku, a może nawet w czterech latach.

PIOTR CHOJNACKI

Rady dla przyszłej teściowej

Gdy twoje dziecko, mimo perswazji całej rodziny zdecyduje się jednak wyjść za mąż, lub się ożenić, nie łam rąk, nie narzekaj, bo to i tak nie pomoże. Dzisiejsza młodość jest twarda. Wolno ci jedynie rozdzierająco wzdychać, gdy progenitura wpadnie na chwilę do domu, by zjeść obiad. Należy wtedy niewdzięcznemu dziecku podsuwać najlepsze kąski, nadmieniając przy tym tak to, że tak jak matka, nikt nigdy o nie już dbać nie będzie.

Do przyszłego członka rodziny odnoś się chłodno. Niech wie, że poświęcasz się, by spełnić życzenie tego dziecka, choćby to małżeństwo miało mu przynieść rozczarowanie, o czym zresztą jesteś święcie przekonana.

Na ślubie zachowuj się uprzejmie, dyskretnie tylko dając do zrozumienia, jakim niesmakiem przejmujesz fakt, że syn, czy córka łączy się z nieodpowiednią osobą.

Gdy młodzi wrócą z miodowych czasów, gdy zamieszkają u ciebie, nie wypada od razu zaczynać walki podjazdowej z nowym członkiem rodziny. Najpierw bacznie obserwuj intruza, aby poznać jego słabe strony, co z pewnością nie nastąpi ci trudności, gdyż jesteś kobietą doświadczoną i niejedno już w życiu widziałaś.

Z zięciem na ogół są mniejsze kłopoty, bowiem mężczyźni jednakowo reagują na wiele spraw, a ty przecież nie od wczoraj wychowujesz własnego męża. Synowa stwarza znacznie większe trudności, dla tego w pierwszym się tą obcą kobietą w twoim domu.

Przed wszystkim, jakkolwiek czujesz do niej niepołączoną niechęć, to najwyżej w myślach nazywaj ją przybłądą. Bowiem takie słowo w twoich ustach, szczególnie w pierwszych miesiącach pożycia młodej pary, mogłoby zniechęcić

do ciebie syna, a na tym ci przecież nie zależy. Z tej też przyczyny, częstuj syna uśmiechami, choćby te uśmiechy były kwaśne, jak dziesięcioprocentowy ocet. Nie zapominaj jednak przy tym korygować każdego posunięcia młodej kobiety w sposób milczący, ale stanowczy. Na przykład wyjmuj synowi z ręki skarpetki, które żona każe mu samodzielnie przepierać, zabieraj trzewiki, które w jej mniemaniu sam powinien sobie czyścić, wykonuj za niego wszystkie czynności, aby wiedział, jak pracować i kochającą posiada matkę, a niedbałą i leniwą żonę. I czekaj. Czekaj, aż jednego dnia synowa wybuchnie pierwszą. Wtedy dopiero przyjdzie kolej na następne posunięcie.

Trzy są sposoby na osadzenie zbuntowanej synowej.

Pierwszy — ze złą w oku poskarżyć się synowi, że ta młoda osoba nie potrafi uszanować jego matki. Drugi — zwrócić się do męża, po odpowiednim instruktażu, aby porozmawiał z synem. Trzeci — awanturą odpowiedzieć na awanturę.

Tego ostatniego jednak nie polecam, gdyż młode kobiety mają swoje sposoby i mocniejsze nerwy. A gdy taka weźmie na kiel, gotowa syna zrazić do matki. Jeśli już chcesz jej dokuczyć, to lepiej słodko pouczaj na każdym kroku, tak długo i skrupulatnie, aż sama wyniesie się z kuchni i zacznie zamykać w swoim pokoju. Wtedy plac boju opustoszeje i będziesz znów sama królować, ogłaszając wszem i wobec, że dla ciebie dobro syna jest na pierwszym miejscu. Ponieważ zawsze był dobrym chłopcem, jest szansa, że w to uwierzy i będzie usiłował być buforem, między dwiema kobietami, które kocha.

Z córką jest sprawa stosunkowo łatwiejsza. Chociaż, jeśli odziedziczyła twój charakter, możesz się naciąć, dlatego zalecam ostrożność.

Gdy usłyszysz, że między młodymi jest awantura, wejdź odważnie do ich pokoju i ostro powiedz zięciu, że nie pozwolisz krzywo dzić swego dziecka, że córka przywykła do wydawania pieniędzy i jego sprawą jest starać się o dodatkowe zarobki, że nie po to hodowałaś dziewczynę, jak malowanie, aby pierwszy lepszy jej urządził...

A potem zabierz córkę do siebie i udziel jej paru światłych rad. Przede wszystkim energicznie zażądaj, aby nie była wobec męża zbyt ustepliwa, bo to nie popłaca. Potem doradź, aby na parę dni przeniosła się do twojego pokoju. A gdyby się nadal dąsała, opowiedz jej, jak to babcia niesforne mu małżonkowi podawała na obiady i kolacje potrawy, których nie cierpiał. Jest to kara szczególnie polecana, ponieważ od wieków wiadomo, że droga do serca mężczyzny prowadzi przez żołądek.

Przy okazji chciałabym nadmienić, że skłócenie teści z zięciem jest doskonałym manewrem strategicznym, gdyż często zdarza się, że własny mąż znajduje wspólny język z mężem córki. A to bardzo obniża szanse twojego zwycięstwa.

Podstuchiwanie pod drzwiami młodej pary, śledzenie jej posunięć, obserwowanie wzajemnego stosunku nie jest może w najlepszym tonie, ale cel uświęca środki. A twoim celem jest przecież szczęście rodzonego dziecka za wszelką cenę. Staraj się więc o to szczęście, nawet wbrew woli osoby zainteresowanej.

Jeśli zastosujesz się do moich rad, jeśli będziesz postępowała według wyżej wymienionych wskazówek, możesz być pewna, że wkrótce odniesiesz pełne zwycięstwo. Młodzi dojdą do wniosku, że nie pasują do siebie, że życie pod jednym dachem nie zdało egzaminu. I zaczną myśleć o rozwodzie. A czy nie o to ci chodziło?

Może jednak się mylę? Może pragniesz być nie tylko teściową, ale matką dla synowej i dla zięcia?

Nie prosię! Postępuj akurat odwrotnie, jak radziłam powyżej!

MAGDA STRUMIAN

Pierwsze Fiaty 126p zeszły już z taśmy montażowej

W grudniu 1972 roku w dystrybucji Fabryki Samochodów Małolitrażowych w Bielsku zapadła decyzja o przyspieszeniu produkcji samochodów Fiat 126p. W tym celu zobowiązano kierownictwo Zakładu nr 2 w Tychach — przyszłego finalnego producenta tego samochodu do adaptacji części hali w Bielsku-Białej do celów uruchomienia szkoleniowej taśmy montażowej.

Już w pierwszych dniach stycznia 1973 roku przybyła do zakładu w Bielsku-Białej 15 osobowa grupa pracowników z Tych i podjęła się wykonania tego trudnego zadania. Wyznaczone terminy były krótkie. Pierwsze samochody miały zjechać z taśmy już w czerwcu bieżącego roku.

Na szkoleniowej taśmie produkcyjnej Fiat 126p mieści się jednocześnie 90 samochodów. W tym 46 w rejonie stanowisk roboczych a pozostałe są podwieszane w magazynie buforowym. Na taśmie montażowej rośnie liczba podwieszonych samochodów w różnych stacjach zaawansowania montażu.

Pasje twórcy

Dokończenie ze str. 5

XIX-wiecznym (choć i tu niedoścignione wzory dla tacy jak Prus), ale w jego nowoczesnych kształtach. Choćby w wielkim realizmie pisarzy amerykańskich: Hemingwaya, Steinbecka, Caldwell, Styrona, częściowo Faulknera i wielu innych. Realizm może doprawdy fascynować. To on przede wszystkim daje szansę odzwierciedlenia prawdy i skomplikowania życia. Wydaje mi się, że młodzi poszukują w literaturze nawet nie tyle rozrywkę, smaczki, „wciągającej” akcji, co właśnie prawdy o rzeczywistości.

Ale zdarza mi się też sięgać do tematów historycznych. Ostatnio w konkursie kopernikowskim zdobyłem nagrodę główną Związku Literatów Polskich w Warszawie za opowiadanie „Noce nad Narusą”. Narus — to rzeka koło Fromborka. Utwór ten opublikowano w miesięczniku społeczno-kulturalnym „Wzrost i Mazury”.

Rozmawiał:

MARCIN BAJEROWICZ

Do końca czerwca wyprodukowano już 60 samochodów. W lipcu będzie ich już 120, a w sierpniu 240. Pod koniec br. fabryka osiągnie zdolność produkcji 1000 sztuk samochodów miesięcznie.

Trwają też prace przy adaptacji lakierni „Syreny” do wymogów firmy „Fiat”, powinny być one zakończone w rekordowym tempie do 10 lipca br. Stworzy to możliwość montażu małych samochodów na linii tzw. przenośnika dwutorowego połączonych z montażem głównym. W ten sposób już 10 lipca nastąpi wstępny rozruch linii standardu 4, a w sierpniu będzie można uważać całość prac inwestycyjnych związanych z modernizacją lakierni definitywnie za zakończoną i przystąpić do produkcji Fiat 126p w standardzie 4, który w porównaniu z dotychczasowym standardem 2, jest tańszy o 20 procent.

Na stanowiskach pracy taśmy produkcyjnej Fiat 126p jest już pełna obsada. Bowiem równolegle z pracami inwestycyjnymi przeprowadzono na-

bór przyszłej załogi oraz zajęto się jej szkoleniem.

Zagadnieniami tymi w całości zajmował się Zakład nr 2 w Tychach. Przy taśmie montażowej pracować będzie 321 osób. Są to przeważnie ludzie młodzi. Przeciętna wiek wynosi 23 lata. Młodzi chętnie uczestniczyli w szkoleniach, które przebiegały w trzech etapach. Zdobywano również wiedzę w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu, 100 osób spośród służby technicznej i dozoru odbyło praktyki w zakładach Fiatu w Turynie.

W dalszym ciągu trwa nabór pracowników do FSM. Wątkiem przyciąga do pracy jest nieprzekroczenie 35 lat, posiadanie wykształcenia zawodu o kierunku związanym z produkcją samochodów. Przyjmowani są także pracownicy po ukończeniu szkole podstawowej, którzy zobowiązują się uzupełnić w najbliższym czasie wykształcenie. Wszyscy otrzymają zakwaterowanie w pięknie urządzonej hotelach pracowników, lub w kwatery prywatnych.

CZESŁAW ORŁOWSKI



„OBYCZAJE ZA ŁADĄ” — pod tym tytułem tygodnik „Kultura” drukuje rozmowę Jerzego Szejnocha z docentem dr. hab. Andrzejem Koźmińskim z Instytutu Zarządzania UW, ekonomistą i socjologiem.

Wywiad sprowadza się do wyjaśnienia dlaczego handel funkcjonuje w kategoriach czysto ekonomicznych, a załóżmy społeczny punkt widzenia problemu. Fakt, że funkcjonowanie naszego handlu jest dziś jednym z głównych powodów powstawania określonych nastrojów w społeczeństwie i braku kultury w życiu codziennym. Jak stwierdza we wstępie autor — człowiek wyraża cenny w sklepie z równowagi psychicznej wyładowuje swoje niezadowolone w pracy zawodowej i w życiu rodzinnym. Odpowiadając na pytania J. Szejnocha, dr. A. Koźmiński odpowiada m. in.:

„W krajach, w których handel funkcjonuje dobrze, kładzie się duży nacisk na pracę tzw. średniego dozoru. Chodzi o kierowników sklepów, stoisk, piętér itd. Spełniają oni funkcje analogiczne jak majstrowie w przemyśle. Zasadniczym zadaniem tej grupy jest stała kontrola takich cech sprzedawców, jak uprzejmość, umiejętności udzielania informacji, nawet pewna gorliwość w stosunku do nabywców. Oni właśnie oceniają, awansują lub zwalniają podległych sobie pracowników. U nas jest odwrotnie: kierownik jest zajęty sprawami zaopatrzenia, stosunkami z dostawcami, ewentualnie obsługą w przypadku nasilenia ruchu. Natomiast nie przychodzi mu do głowy pełnić w stosunku do personelu roli instruktora czy wychowawcy”.

Nawiązując zaś do badań przeprowadzonych wspólnie z Instytutem Psychoneurologicznym nad stopniem rozpowszechnienia nerwicy wśród pracowników jednego z wielkich przedsiębiorstw w Warszawie, analizując ujemne zjawiska występujące w handlu i wśród jego pracowników, rozmówca „Kultury” stwierdza: „Struktura zarządzania handlem ukształtowała się w okresie, w którym pełnił on funkcje rozdzielania bardzo szczupłej ilości towarów. I cały system normatywny, strukturalny, sposób nawiązywania kontaktów z producentami, to wszystko zostało ukształtowane pod wpływem takiej sytuacji. (...) Handel mógłby już wywierać presję na producenta, tymczasem wstępuje ciagle z pozycji ubożego krewnego, który przeprosza, że żyje”.

Ostateczny wniosek z przeprowadzonej rozmowy to ten, że handel nie nadąża obecnie za rozwojem gospodarczym i w miarę rozwoju produkcji dóbr konsumpcyjnych może stać przeszkodą na drodze poprawy sytuacji materialnej społeczeństwa. Jego funkcjonowanie — stwierdza J. Szejnoch — powoduje niezadowolone społeczne.

KTO KORZYSTA Z UZDROWISK! — Zastanawia się nad tym Jan Walc w artykule pt. „Chore uzdrowiska” publikowanym na łamach tygodnika „Literatura”.

Autor wybrał sobie Polczyn-Zdrój, by tam zorientować się czy sanatorium spełnia pokładane w nim społeczne nadzieje. Pierwsze wrażenie to takie, że uzdrowisko jest normalnym

przedsiębiorstwem posiadającym określone moce produkcyjne, wykonującym plany przerobu i nastawionym na walkę o samowystarczalność finansową. Dyrekcja uzdrowiska rozliczana jest przez Zjednoczenie niemal wyłącznie na podstawie napływających skarg. Od ich liczby zależy ocena uzdrowiska. Nie najlepiej też przedstawia się sprawa skierowań, o czym dziennikarzowi „Literatury” mówi naczelny lekarz uzdrowiska Polczyn dr Jacek Pierchlewski:

„Jesteśmy jednym z najbogatszych krajów świata jeżeli stać nas na fundowanie zdrowym ludziom czasów w sanatorium i to jeszcze niejednokrotnie ze zwolnieniem na druk L-4. Oświadczam panu jako lekarz, że byłbym w całkowitej zgodzie ze swoim sumieniem, gdybym dzisiaj 25 procent pacjentów wypisał do domu”.

Alle lekarz pamięta, że pracuje w przedsiębiorstwie, że jeżeli plan przerobu „osobodni” nie zostanie wykonany personelowi zostanie wstrzymana premia — i nie wypisuje... Stara się jednak o poprawienie sytuacji.

Opisując dalej niedomogi inwestycyjne w samym Polczynie-Zdroju i w jego obiektach sanatoryjnych, J. Walc stwierdza: „Poza tym w Polczynie jest całkiem dobrze, wszyscy wykonują swoje obowiązki (...) i tylko niektórym żal tych ludzkich nadziei i tych społecznych pieniędzy błędnie co dnia w leczniczym błocie polczyńskim”.

SKARGI NA KOLEJ — Do resortu komunikacji, któremu podlegają koleje, komunikacja autobusowa (poza miejską) i lotnicza, a ponadto budowa dróg, wpływa rocznie kilkadziesiąt tysięcy skarg, zażaleń i wniosków. O tym jak się je załatwia piszą na łamach tygodnika „Prawo i Życie” Maria Osiańczak i Piotr Ambroziak w artykule pt. „Pociąg się spóźnia...”

Jak wynika z tej publikacji główny powód skarg, to nieregularne kursowanie pociągów i niewłaściwe warunki podróżowania. Zdarza się także skargi na sposób odnoszenia się personelu PKP do podróżnych, na wydłużanie pieniędzy za wpuszczenie do przedziału czy bezprawne pobieranie należności za miejscówki. Jak na te wszystkie utyskiwania reaguje resort?

„Skargi i wnioski, które wpływają do resortu komunikacji, są sygnałem dla kierownictwa resortu. Są wynikiem tego, co nazywamy kontrolą społeczną. Służą one analizie sytuacji, wpływają na podjęcie kroków zmierzających do poprawy usług”.

PONADTO — warto odnotować, że większość tygodników zajmuje się na swych łamach omówieniem przebiegu i rezultatów II Kongresu Nauki Polskiej, a także analizą Festiwalu Piosenki Polskiej „Opole 73”. „Tygodnik Kulturalny” publikuje natomiast wypowiedzi poznańskiego literata Józefa Rataja czeka w odpowiedzi na ankietę skierowaną do pisarzy. Tytuł — „Między twórcą a odbiorcą”.

Niestety, w tym tygodniu (a zdarza się to coraz częściej) poznański „Ruch” nie dostarczył redakcji takich tygodników, jak „Polityka”, „Perspektywy”, „Forum” i „Szpilki”, co uniemożliwiło nam omówienie najciekawszych pozycji z tych czasopism.

LEKTOR

Teatr Piosenki Bractwo Kurkowe 1791

mówi Piotr Janczowski. — Zakładając jednak Bractwo Kurkowe wiedziałem, że owszem mogę korzystać z pewnych doświadczeń wyniesionych z pracy w zespole No To Co, nie mogę się jednak powtarzać. W zespole No To Co prezentowałem piosenki ludowe w modnym stylu folk rock. Tutaj odchodzi od wyciągania starych pieśni ludowych, przetwarzania ich i odkrywania na nowo. Mój zamiar jest zupełnie inny

w studio i na estradzie

— opierając się na pewnej charakterystycznej melodyce słowiańskiej, buduję utwory nowe. Instrumentarium nasze oparte jest na gitarach akustycznych, nie używam wcale perkusji”.

Pełna nazwa zespołu Piotra Janczowskiego brzmi: „Teatr Piosenki — Bractwo Kurkowe 1791”. Jak sama nazwa wskazuje, zespół przywiązuje zasadnicze znaczenie do formy prezentowania programów. Wszystkie trzy dotychczasowe spektakle przygotowane były według scenariusza Piotra Jan-

czerskiego. Forma teatralna uniemożliwia jednak poruszanie się po stałych trasach koncertowych. — Do tej pory współpracujemy z trzema miastami — mówi Piotr Janczowski. Są to: Gdańsk — gdzie występujemy w przepięknej Sali Balowej w Starym Ratuszu, Warszawa — sala Starej Prochowni (teatr prowadzony przez Wojciecha Siemionę) i rodzima Łódź — Klub Związków Twórczych. Bardzo chętnie występowalibyśmy także w innych miejscowościach, ale warunkiem jest jeden: spektakl nasz musi być wystawiany przez pewien okres czasu w jednej sali. Konieczne bowiem jest odpowiednie przystosowanie aparatury nagłaśniającej i świetlnej oraz scenografii. Po starzym się skorzysta z propozycji jaka napłynęła do nas z Estrady Poznańskiej. Występowalibyśmy w Poznaniu w tej samej sali, w której występuje znakomity Kabaret Tey. Bardzo cieszy nas ta chęć pójścia nam na rękę. Nie chcemy oszukiwać widza i siebie. Chcemy przekazać to, co zostało przygotowane podczas wielotygodniowych, często całonocnych prób.

Czekamy zatem na „Bractwo Kurkowe 1791” — zespół, któremu chodzi o coś więcej, niżli tylko aplauz i... złotówki.

ANDRZEJ KOSMAŁA



Już na próbach koncertu „Premiery” w czasie Festiwalu Opolskiego z dużym zainteresowaniem spotkał się nowy zespół Piotr Janczowski „Teatr Piosenki — Bractwo Kurkowe 1791”. Zespół ten nazywam nowym, aczkolwiek powstał w 1791 roku (1791 to odwrotność roku powstania), ponieważ nie jest jeszcze tak szeroko znany jak grupa No To Co. Wytrawny znawca przedmiotu Piotr Janczowski — postawił w tym wypadku na wolniejszy start i dłuższe kształtowanie oblicza artystycznego zespołu. No To Co opuścił w momencie, kiedy zespół zarzucił styl folk, uzbroidł się w potężne wzmocnienie, gitary elektryczne z urządzeniami do zniekształcania dźwięków i... popadł w zupełny eklektizm repertuarowy. W tej sytuacji Piotr Janczowski postanowił swoje koncepcje realizować z nową gru-

pa muzyków i tak powstało „Bractwo Kurkowe 1791”. Dotychczas zespół przygotował trzy programy. Pierwszy nosił tytuł „Pejzaże polskie”, a piosenki z niego zostały utrwalone na płycie „Polskie dzwony”. Drugi program, zatytułowany „Już gwiazdka się kolebie”, związany był ze świętami Bożego Narodzenia. W formie tryptyku przedstawiono w nim kolędy i pastorałki bardzo stare — zapomniane, a także śpiewane i skomponowane współcześnie. Zostały one utrwalone na płycie długogrającej. Przed dwoma miesiącami odbyła się premiera trzeciego programu, który został zatytułowany „Życie, miłość, folk”. Życie zostało tutaj porównane do czterech pór roku a motywem przewodnim jest miłość. Wszystkie programy oparte zostały na folklorze...

„Pozostaje w dalszym ciągu wierny folklorowi i nie mam zamiaru od tego odstąpić —

Wycięgi motocyklowe o „Złote Gwiazdy” i puchary „Głosu Wielkopolskiego”

Już po raz drugi 11 i 12 sierpnia br., odbędą się w Poznaniu międzynarodowe uliczne wycięgi motocyklowe o „Złote Gwiazdy” ufundowane przez Motoklub Unia — głównego organizatora całej imprezy oraz o puchar „Głosu Wielkopolskiego” — redakcji, która już w ubiegłym roku objęła patronat nad tymi zawodnikami. Wycięgi w obsadzie międzynarodowej połączone będą z kolejną eliminacją motocyklowych mistrzostw Polski.

Motoklub Unia liczący prawie 60 lat, od momentu swego powstania był i jest propagatorem sportów motorowych, szczególnie wycięgów motocyklowych, trawiastych i ulicznych. Z tego to właśnie klubu wywodzi się niezapomniany Jerzy Mieloch, którego sukcesy na torze na Woli, okłaskiwało po kilkaset tysięcy widzów. Równie często Unia organizowała wycięgi uliczne, które po kilkuletniej przerwie zostały wznowione w roku ubiegłym. Co prawda obsada międzynarodowa w 1972 roku nie była zbyt liczna, a w dodatku defekty wyeliminowały czołowych zawodników Unii Ryszarda Mankiewicza i Jerzego Szymkowiaka, niemniej jednak przekonał się, że uliczne wycięgi motocyklowe cieszą się w Poznaniu niesłabnącym zainteresowaniem.

Szybowce nie wystartowały

Do zakończenia I międzynarodowych kobiecych zawodów szybowcowych, które odbywały się w Lesznie, pozostał jeszcze dzień. W tym jednak jest tylko jeden dzień na rozegranie konkurencji, bowiem niedziela została przeznaczona na oficjalne zamknięcie imprezy. W piątek od rana w Lesznie było pochmurno, lecz komunikat meteorologiczny zapowiadał poprawę po gody. Szybowce wyciągnięto na start i czekano bezskutecznie na poprawę warunków do godz. 14. Odwołano więc „pogotowie startowe” i szybowce powróciły do hangarów. (t)

MIEDZYNARODOWE ZAWODY LUCZNICZE W OSŁO

W Oslo rozpoczęły się międzynarodowe zawody łucznicze z udziałem 48 zawodniczek i zawodników z Finlandii, Francji, ZSRR, Danii, Szwecji, Norwegii, NRF i Polski. W konkurencji kobiet startuje 17 łuczniczek. Po pierwszym dniu prowadzi Wileto (Polska) — 571 pkt. przed Szydłowską (Polska) — 545 pkt. i Stav (Norwegia) — 538 pkt. Bielas uplasowała się na 8 pozycji — 529 pkt. a Maczyńska na 14 — 505 pkt. Wśród 37 łuczników, po pierwszym dniu prowadzi reprezentant ZSRR Sidoruk — 562 pkt. Polak Popowicz zajmuje 5 pozycję — 531 pkt., Szymańczyk jest 11 — 517 pkt. a Austyn 24 — 473 pkt.

Półka nożna

Sześć zwycięstw i dziesięć remisów

Przed tygodniem przeprowadziliśmy wywiad z trenerem piłkarzy poznańskiego Lecha — Januszem Pekowskim, który doznał oceny minionego sezonu. Dziś chcielibyśmy oddać głos kibicom. Powinno to lepiej zorientować naszych czytelników w plusach i minusach poznańskiego I-ligowca.

W sezonie 1972/73 drużyna Lecha rozegrała 26 spotkań mistrzowskich odnosząc 6 zwycięstw, 10 remisów i 10 porażek. Z innych zespołów tylko Odra Opole ma mniejszą niż Lech liczbę zwycięstw — 3, natomiast również 6 razy wygrała swoją pojedynkę warszawska Legia. Jeżeli chodzi o remisy to poznaniacy znaleźli się w czołówce ekstraklasy. 14 razy remisowała Gwardia, 12 — Odra, po 11 Legia i ŁKS zaś po 10 — Stal, Górnik, ROW i Lech.

Wszystkie zwycięstwa piłkarze Lecha odnieśli przed poznańską publicznością. Wygrali z Legią, Stalą Mielec, Wisłą, Zagłębiem Sosnowiec, Odrą i Polonią. Z 10 remisów 6 kolejarze uzyskali w Poznaniu (ROW, Ruch, Gwardia, Zagłębie Wałbrzych, Pogoń, Górnik), zaś 4 na wyjeździe (Legia, ŁKS, Gwardia i Odra). W 10 meczach piłkarze Lecha schodzili z boiska pokonani. Tylko raz przegrali w Poznaniu (ŁKS), zaś 9 razy na wyjeździe (ROW, Stal Mielec, Wisła, Zagłębie Sosnowiec, Ruch, Polonia, Zagłębie Wałbrzych, Pogoń i Górnik).

Większość fachowców i kibiców, z którymi miałem okazję rozmawiać po zakończeniu sezonu, wyrażała opinię, że piłkarze Lecha grali lepiej w pierwszej rundzie, podczas gdy w drugiej części sezonu dał się zauważyć pewien regres. Dla lepszego zobrazowania sytuacji, publikujemy poniżej dwie tabele: rundy jesiennej i wiosennej, co niewątpliwie pomo-

RUNDA JESIENNA

1. Górnik	13	18	15-5
2. Ruch	13	18	17-8
3. Stal	13	16	22-13
4. Gwardia	13	16	17-11
5. Wisła	13	15	18-14
6. ŁKS	13	15	16-13
7. ROW	13	13	11-13
8. Legia	13	12	12-11
9. Zagłębie S.	13	12	14-14
10. Lech	13	12	8-15
11. Zagłębie W.	13	10	14-20
12. Polonia	13	9	10-22
13. Pogoń	13	8	10-16
14. Odra	13	8	9-19

RUNDA WIOSENNA

1. Stal	13	20	25-8
2. Pogoń	13	15	18-14
3. Ruch	13	15	12-8
4. Wisła	13	15	12-14
5. Gwardia	13	14	14-11
6. ŁKS	13	14	10-13
7. ROW	13	13	9-8
8. Górnik	13	12	8-10
9. Zagłębie W.	13	12	8-11
10. Legia	13	11	17-17
11. Polonia	13	11	10-20
12. Zagłębie S.	13	10	16-17
13. Lech	13	10	8-11
14. Odra	13	10	12-17

Najbardziej chyba niepokojącym zjawiskiem w grze lechitów, jakie mieliśmy okazję zaobserwować w minionym sezonie, była mała skuteczność pod bramką przeciwnika. Kolejarze zdołali w 26 spotkaniach zdobyć tylko 16 bramek, a więc najmniej ze wszystkich drużyn I-ligowych. Na liście najgorzej strzelających zespołów za Lechem znajduje się rybnicki ROW i Polonia po 20 bramek, Odra — 21, Zagłębie Wałbrzych — 22 i Górnik Zabrze — 23. Natomiast nieco lepiej było z defensywą. Najlepszą obronę miał Górnik — stracił tylko 15 bramek. Ruch — 16, Stal — 21, ROW — 21, Gwardia — 22 oraz ŁKS i

Kolejne wycięgi, które odbędą się w sierpniu br., zapowiadają się znacznie ciekawiej. Międzynarodowa Federacja Motocyklowa (FIM) umieściła je bowiem w oficjalnym kalendarzu imprez tej organizacji. Efekty są już widoczne. Wstępne zgłoszenia do sierpniowych zawodów nadeszły z wielu krajów, a mianowicie: Norwegii, Szwecji, NRF, NRD, Austrii, Holandii, Anglii, Włoch, Finlandii, Szwajcarii, Danii, Francji, Jugosławii, Szkocji, CSRS i Węgier. Warto tu dodać, że na liście zgłoszonych przez Fiński Związek Motorowy, widnieje nazwisko doskońnatego zawodnika, aktualnego mistrza świata w klasie 250 ccm Jarne Saarinen. Niestety zginął on niedawno w wielkiej krasie na torze Monza. Po prostu zgłoszenie wysłał było przed tym fatalnym wycięgiem. Szczegółową listę motocyklistów, którzy startować będą w poznańskiej imprezie, poznamy dopiero na początku sierpnia, gdyż aktualnie Motoklub Unia, wystąpił do 30 zagranicznych zawodników potwierdzenia wstępnych zgłoszeń wraz z warunkami startu oraz regulaminem i teraz czekać będzie na ostateczne zgłoszenia. Wiadomo już jednak, że stronę polską reprezentować będą w Poznaniu Mankiewicz i Szymkowiak z Unii, Chomko z Cresovii Białystok i Szymański z AZS-u Warszawa.

W tym roku zmieniony został nieco program wycięgów. Poza biegami w ramach eliminacji mistrzostw Polski, odbędą się dwa wycięgi w obsadzie międzynarodowej i to w klasie 125 ccm i 250 ccm. W ubiegłym roku startowała tylko jedna klasa zaś jej zwycięzcą został zawodnik NRD Dehnert, który 63 kilometrową trasę przejechał w 33,30 min. i zdobył „Złotą Gwiazdę”. Drugi na mecie był jego rodak Wrensch i jemu przypadł w udziale puchar redakcji „Głosu Wielkopolskiego”.

Dwa wycięgi międzynarodowe o „Złote Gwiazdy” i puchary „Głosu Wielkopolskiego” w kilka biegów w obsadzie krajowej, to wielka porcja wrażeń dla sympatyków sportu motocyklowego. Aby jednak zawody mogły się odbyć w normalnych, zgodnych z przepisami warunkach, konieczne jest wykonanie w ciągu najbliższego miesiąca pewnych prac związanych z

przygotowaniem trasy wokół Parku Braterstwa Broni i Przyjaźni Polsko — Radzieckiej.

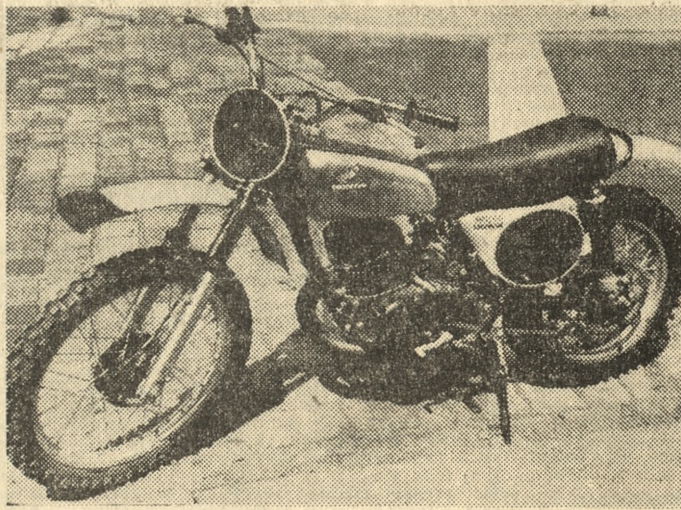
I tak konieczne jest poszerzenie ulicy Armii Poznań przed Pomnikiem Bohaterów, usunięcie kolizji z tramwajem na ulicy Winogrody, przez co nie będzie trzeba zamykać ruchu tramwajowego na okres trwania zawodów. Następnie na stosunkowo krótkim odcinku ulicy Za Cytadela, istnieje konieczność położenia krawężników oraz poszerzenia i wyrównania jezdni i na koniec zjazdowe zakrętu przy zjeździe z ulicy Za Cytadela w ulicę Armii Poznań. Zakres robót nie jest zbyt wielki, ale do ich wykonania trzeba przystąpić natychmiast i dlatego apelujemy do Zjednoczenia Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej o przyśpieszenie jak najkrótszym czasie z pomocą organizatorom wycięgu.

Tak więc 11 i 12 sierpnia czekają nas nie tylko jakieś emocje. Jeżeli tylko część gości zagranicznych, którzy wstępnie awizowali swoje przybycie zjawia się w Poznaniu, będziemy świadkami ciekawej rywalizacji. Wiele obiecujemy sobie, po starcie Ryszarda Mankiewicza, zwłaszcza w klasie 250 ccm, gdyż w tym wycięgu zawodnik Unii pojedzie na motocyklu światowej klasy — „Yamaha” i tylko on najprawdopodobniej będzie w stanie nawiązać walkę z zawodnikami zachodnimi, wyposażonymi w najnowsze silniki w motocykle japońskie, uważane ostatnio za najlepsze na świecie.

MACIEJ STABROWSKI

Motoklub Unia wzbogacił się o stałino o piękną nowoczesną maszynę. Jest nią motocykl Honda 250 ccm, zakupiony dzięki pomocy Prezydium RN Poznania, na zakończonych niedawno Międzynarodowych Targach Poznańskich. Nowa Honda dysponuje silnikiem jednocylinowym o mocy 35 KM (obroty 7,5 tys. — maksymalne 9 tys.). Ciekawostką jest fakt, iż jest to silnik dwusuwowy, podczas gdy dotychczas Honda wyposażała swoje motocykle w czterosuw. Nowy nabytek Unii, przeznaczony jest do wycięgów trawiastych.

Fot. — K. Przychodźki



Kolarze 10 państw na starcie w Wągrowcu

Dzisiaj na szosach wokół Wągrowca, rozegrane zostaną międzynarodowe mistrzostwa kolejarzy w kolarstwie szosowym, które odbywają się pod auspicjami Międzynarodowej Unii Sportowej Kolejarzy (USIC).

Na starcie staną ekipy z 10 państw: Belgii, Bulgarii, CSRS, Francji, Jugosławii, NRD, NRF, Węgier, ZSRR i Polski. Wszystkie ekipy są już na miejscu. Zarówno zawodnicy jak i działacze są bardzo zadowoleni z warunków, jakie stworzył im organizatorzy (działacze KKS Lech) i po pierwszych treningach orzekli, iż wybór miejsca na zawody jest doskonały. Wczoraj w godzinach wieczornych w pięknym amfiteatrze w Wągrowcu, odbył się koncert zespołów regionalnych, gorąco oklaskiwanych przez uczestników międzynarodowych mistrzostw kolejarzy.

Program dzisiejszej imprezy jest bardzo bogaty. O godz. 9.10 na stadionie miejskim w Wągrowcu odbędzie się defilada zawodników, a następnie po uroczystym otwarciu mistrzostw, start honorowy do głównego wycięgu. Start ostry zlokalizowany został na ulicy Kościuszki (przed budynkiem szpitala). Kiedys kolarze opuszczają stadion, odbędzie się tam wycięgi rowerowe dla dzieci i młodzieży, a o godz. 11 rozpocznie się mecz piłki nożnej pomiędzy Lechem (I zespół) i reprezentacją Lokomotiv (NRD). W przerwie meczu i po jego zakończeniu, przeprowadzona zostanie dalsze wycięgi kolarskie z udziałem zawodników sekcji Lecha. Przyjadą kolarze uczestniczących w międzynarodowym wycięgu, na metę przewidziany jest około godz. 14.

Trasa wycięgu liczy 160-kilometrów długości. Zawodnicy dwukrotnie przejadą 80-kilometrową pętlę. Z Wągrowca trasa prowadzi przez następujące miejscowości: Kobylec, Pawłowo Żońskie, Próchno, Margonin, Studzice, Rataje, Chodzież, Podanin, Budzyń, Tarnowo, Gościewo, Rogoźno, Płużce i z powrotem do Wągrowca.

Ustalony został również skład polskiej ekipy. W drużynie, składającej się z zawodników pojadą Kluj, Konopiński, Kornacki (Lech Poznań), Nadolny, Stadnik, Maciošek (Polonia Piła). Istnieje możliwość, że Macioszka zastąpi Lengiewicz z Polonii Warszawa, ale

decyzja w tej sprawie zapadnie przed samym wycięgiem. (s)

x dalekopisem x

CYBULSKI POKONAŁ WILLIAMS

W mityngu lekkoatletycznym na stadionie Bislet, w stolicy Norwegii, Polak Grzegorz Cybulski został triumfator meczu w dal, rezultatem 7,63. Drugie miejsce zajął Norweg F. Bendixen — 7,56 a dopiero trzecie mistrz olimpijski w skoku w dal Amerykanin R. Williams — 7,54.

DESZCZ W WIMBLEDONIE

W piątek miało zostać rozegrane finałowe indywidualne turnieju tenisowego kobiet w Wimbledonie. Od rana padał deszcz i pojedynek finałowy między Amerykankami Billie Jean King oraz Chris Evert był odkładany z godziny na godzinę. O godz. 19 deszcz nadal padał, toteż przelożono tę grę na sobotę.

SENSACYJNA PORAZKA PIŁKARZY URUGWAJU

W I grupie eliminacyjnej piłkarskich mistrzostw świata (Ameryka Płd.) w Montevideo, doszło do sensacyjnej porażki Urugwaju z Kolumbią 0:1 (0:0). Piłkarze Urugwaju, dwukrotny mistrz świata, aby awansować do finałów MŚ 1974, muszą u siebie co najmniej różnicą dwóch bramek pokonać Ekwador w ostatnim meczu eliminacyjnym.

„SUPER MECZ” AJAX — AC MILAN

Za kilka tygodni dojdzie do ciekawego pojedynku czołowych jednostek piłkarskich Europy. W „super meczu” zmierzą się zdobywca Klubowego Pucharu Europy Ajax Amsterdam i zwycięzca Turnieju Zdobyców Pucharów — AC Milan.

Dwa pojedynki tych drużyn zorganizowane zostaną za zgodą UEFA. Dokładne terminy nie zostały jeszcze ustalone, ale wiadomo, że odbędą się one przed 31 sierpnia br. (t)

Zwycięstwo żużlowców Anglii

W piątek późnym wieczorem zakończył się mecz żużlowców Anglii i Polski na torze w Hackney. To kolejne spotkanie międzynarodowego turnieju tzw. nieoficjalnej ligi świata, rozstrzygnięte wynikiem 45:32 dla Anglików dało im pewne miejsce w półfinale ligi. Odkąd się ono w trudnych warunkach na śliskiej nawierzchni przy bezustannie padającym deszczu. Walka ta w trudnych warunkach podobna była publiczności londyńskiej, która tłumnie przybyła na mecz.

Wynik osiągnięty w piątek umożliwił pozycję Anglików na czele tabeli. Oto najlepsi zawodnicy meczu: w zespole polskim — Plech 11 pkt., Mucha i Waloszek po 6 pkt., Janczar i Woryna po 4, a w zespole angielskim John Louis — 12 pkt. i Ray Wilson — 11 pkt. (ot)

LIPIEC	Elżbiety Prokopa
8	Bernarda Samuela
Niedziela	
9	Słońce: 3.24—19.57
Poniedziałek	

TEATRY

W POZNANIU

NIEDZIELA

POLSKI — g. 19 „Klik-Klak”. NOWY — g. 19 „Moralność pani Dulskiej”. OPERA, OPERETKA, MARCIANEK — nieczynne.

PONIEDZIAŁEK

Nieczynne.

KINA

W WOJEWÓDZTWIE

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

CHODZIEŻ Notec: „Z tamtej strony teczny”. CERAMIK: „Baza ludzi umarłych”. NIEZAWODNI przy jaciele. CZARNKÓW: „Dom wampirów”. PONIEDZIELA: „Wynajęty człowiek”. LECH: „Szkoła kowbojów”. GOSTYŃ: „Był sobie lajdak”. PONIEDZIELA: „Poszukiwany, poszukiwana”. JAROCIN: „Poszukiwany, poszukiwana”. KALISZ Oaza: „Droga do Sali”. PONIEDZIELA: „Maly wielki czo-

wlek”: Kosmos: „Jeździł osobliwość”. Stylowe: „Wódz Indian — Tecumesh”.

KŁODAWA: „Rewizja osobista”. „Helm Aleksandra Macedońskiego”, poniedziałek, nieczynne.

KOŁO: „Znikający punkt”, poniedziałek, nieczynne.

KONIN Górnik: „Sacco i Vanzetti” i „Anonimo Veneziano”.

KOŚCIAN: „Kłopoty z cnotą”, poniedziałek, nieczynne.

KROTOSZYN „Gangsterski wale”, poniedziałek, nieczynne.

KRZYŻ: „Love story” i „Tylko wtedy gdy się śmieje”.

KÓRNIK: „Bądź w porcie nocą”, poniedziałek, nieczynne.

LESZNO: „Motyle”.

MIEDZYSZCZÓW: „Poszukiwany, poszukiwana”.

NOWY TOMYŚL: „150 na godzinę”, poniedziałek, nieczynne.

OBORNIKI: „Wielka włóczka”, poniedziałek, nieczynne.

OSTRÓW ROKA: „Droga do Sali”. SŁONEC: „Odstrzał”.

OSTRZESZÓW: „Niebieski żołnierz”, poniedziałek, nieczynne.

PIŁA Iskra: „Oszukany”, poniedziałek, nieczynne.

Tajemnice A. Dumasa”, Sokół: „Poślizg” i „Marysia i krasnoludki”, poniedziałek, nieczynne.

PLESZEW Hel: „Na wylot”, poniedziałek, nieczynne.

RAWICZ: „Znikający punkt”, poniedziałek, nieczynne.

SŁUPCA: „Małżonkowie roku II”, poniedziałek, nieczynne.

SREM Słonko: „Nareszcie poniedziałek”. Klubowe: „Jeździł osobliwość”, poniedziałek, nieczynne.

SRODA: „Bolesław Śmiały”, poniedziałek, nieczynne.

SZAMOTULY: „Król, dama, walet”.

TRZCIANKA: „Czarownice z bagien”, poniedziałek, nieczynne.

TUREK: „Max i ferajna”, poniedziałek, nieczynne.

WOLSZYN: „Love story”, poniedziałek, nieczynne.

WRZEŚNIA: „Ostatni wojownik”, poniedziałek, nieczynne.

W POZNANIU

FOTOPLASTIKON — g. 13—18 „XXVI Wycięg Pokoju” i „Birna, Kambodża”.

DYZURY

SZPITAL — NIEDZIELA: internista, chirurgia ogólna, okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7/8; laryngologia — ul. Przybyszewskiego 49; psychiatria — ul. Szkolna 29/33. PONIEDZIAŁEK: internista, chirurgia ogólna, laryngologia — ul. Mickiewicza 2; okulistyka, neurologia — ul. Walki Młodych 7/8; psychiatria — ul. Szpitalna 29/33.

NIEDZIELA I PONIEDZIAŁEK

Pogotowie Ratunkowe dla Poznania (ul. Chelmońskiego 20), wypadki uliczne. Tel. 999; nagłe zachorowania i lepsze wypadki. Tel. 66-00-66.

Centralny Ośrodek Informacji Medycznej Służby Zdrowia w Poznaniu — tel. 540-93.

Miejska Lecznica dla Zwierząt (ul. Grunwaldzka 248 tel. 872-414) — g. 9—21 (w nocy nagłe wypadki).

Telefon Zaufania — nr 586-87 i 522-51.

Apteki: Dzierżyńskiego 349 Dąbrowskiego 140/142 Głogowska 107/109. Główna 53 Mickiewicza 22. Kórnicka 24. Słowiańska. Starołęcka 78 (dyskursy nocne). Marcinowskiego 11 (cała doba).

Wupały najlepszy kefir

W okresie letnich upałów szczególnej wartości nabierają chłodne napoje mleczne. Mają one tę nad inną przewagę, że gasząc pragnienie, dostarczają jednocześnie składników odżywczych — pełnowartościowego białka łatwego przyswajalnego tłuszczu oraz witamin. Z tego względu Wydział Handlu Prezydium WRN w Poznaniu zabiega o upowszechnienie sprzedaży na pojęć mlecznych. Handel na ogół zaspokaja zapotrzebowanie konsumentów na mleko i napoje mleczne. Pewne braki występują jeszcze w dostawach maślanki.

W pięciu miesiącach tego roku mieszkańcy województwa wypili 32,5 mln litrów mleka i 38,8 mln litrów napojów mlecznych. W stosunku do ubiegłego roku nastąpił więc wzrost o blisko 20 procent. Przypuszcza się, że w lipcu i w sierpniu popyt na napoje mleczne wzrośnie. Kefiry, jogurty, cocktaile, dostarczane są, obok napojów chłodzących, do wszystkich ośrodków wczasowo-wypoczynkowych. Poprawę zaopatrzenia w napoje mleczne obserwuje się również w zakładach gastronomicznych.

Do roku 1975 powstanie w naszym województwie około 50 cocktail-barów. Powinny one

przyczynić się do wzrostu spożycia napojów mlecznych, które będą ich podstawowym asortymentem. W okresie upałów napoje mleczne powinny też w większym stopniu trafić do zakładów pracy — kefir czy jogurt nie tylko skutecznie gasi pragnienie, lecz także dostarcza organizmowi wspomnianych wartości odżywczych, których pozbawione są napoje typu oranżady. (gra)

Czy owoce powrócą na tatrzańskie hale?

Prezydium MRN Zakopane, wystąpiło oficjalnie do władz wojewódzkich z postulatem, aby na halach tatrzańskich przywrócić pasterstwo owiec.

Utrzymywanie Tatr bez pasterstwa może doprowadzić do zupełnego zaniku kultury ludowej miejscowej ludności. Ponadto przynosi to ujemne skutki gospodarcze. Nie brak głosów, że może również doprowadzić do zaniku niektórych roślin i zachwiania równowagi w botanice. W całości zagadnienia liczą się również argumenty natury emocjonalnej. Kierdele owiec z autentyczną otoczką regionalizmu tatrzańskiego, zawsze przyciągały oko, były niebagatelną ozdobą na szczytach Tatr. (PAP)

Kolejką elektryczną do Kuźnic

Nie od dziś wiadomo, że prawdziwą zimą Zakopanego i Tatr stała się komunikacja, a szczególnie nadmierne zagęszczenie ruchu, które wraz z rozwojem motoryzacji powiększa się z każdym rokiem.

Aktualnie wąskimi gardłami dla komunikacji są Kuźnice, Morskie Oko, Gubałówka, Dolina Kościeliska, a także samo centrum Zakopanego, które nie chłonie już pojazdów mechanicznych zjeżdżających tu w sezonach.

Władze wojewódzkie i miejscowe czynią liczne zabiegi, aby rozwiązać problem. Ostatnio zyskał aprobatę projekt, aby do głównej bramy wiodącej w Tatry — do Kuźnic, doprowadzić kolejkę elektryczną. Pozwoli to na bardzo ruchliwym ciągu komunikacyjnym — od „ronda” do Kuźnic, całkowicie wstrzymać ruch pojazdów mechanicznych.

Kolejka do Kuźnic, to jednak tylko część problemu. Gospodarze miasta, jego mieszkańcy jak i sympatycy z całego kraju, zdają sobie z tego sprawę, że w końcu w Zakopanem musi dojść do drastycznych ograniczeń ruchu pojazdów mechanicznych, ale z nim to nastąpi, trzeba będzie zbudować wielkie parkingi na obrzeżu miasta i rozwinąć sensowną komunikację miejską. Tu są różne koncepcje. Mówi się o trolejbusach, tramwajach oraz o napowietrznej jednoszynowej kolejce elektrycznej. Ta ostatnia ma najwięcej zwolenników, ale jest droga. (PAP)

Spółdzielnia Pracy Urzędów Sanitarnych i Pieców Przemysłowych w Poznaniu, ul. Pułaskiego 23, telefon 595-21
OGŁASZA

NABÓR KANDYDATÓW

na przyuczenie do zawodu murarza szamotowego.

Okres przyuczenia do zawodu trwa 12 miesięcy.

W czasie trwania przyuczenia do zawodu kandydat otrzymuje wynagrodzenie miesięczne i wszystkie uprawnienia pracowników w budownictwie — odzież ochronną, buty robocze oraz inne świadczenia w zakresie socjalno-bytowym.

Praca wykonywana jest poza terenem miasta Poznania, z tego tytułu pracownik otrzymuje ryczałt dzienny za delegację w wysokości 30 zł oraz ryczałt za noclegi w wysokości 20 zł. Ewentualnie pokrywane są przedkładane rachunki za opłacenie noclegi w kwaterach prywatnych.

Po złożeniu egzaminu spółdzielnia zapewnia pracę przez cały rok.

Warunki przyjęcia:
1. ukończona szkoła podstawowa,
2. ukończone 18 lat,
3. dobry stan zdrowia,
4. złożenie potrzebnych dokumentów ewidencyjnych.

Chętni podjęcia pracy i zdobycia dobrze płatnego zawodu — proszeni są o zgłoszenie się osobiste lub telefoniczne pod wyżej wskazanym adresem.
5181-K1

Pracownicy poszukiwani

Wielkopolska Spółdzielnia Ogrodnicza w Poznaniu — zatrudni

PRACOWNIKÓW EMERYTÓW do zbijania nowych skrzyń owocowo-warzywnych, jak również do naprawy skrzynek używanych. Praca sezonowa, wynagrodzenie wg stawek akordowych.

Zgłoszenia przyjmuje sekcja opakowań WSO w Poznaniu przy ul. Drusienickiej 9, tel. 44-61, wewn. 38. 5244-K1

Lokale

Małżeństwo wynajmie pokój. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 274g.

Bezdzielne małżeństwo poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 334g.

Oddam pokój z kuchnią i ogrodem. Opłata z góry. Adres wskazać „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 474g.

Na pokój przyjmę. Ul. Grodzka 14. 447g

Zamienię M-3 spółdzielcze na M-4, wgl. własnościowe. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 422g.

Lokalu na warsztat dekarcki poszukuje. Stare Miasto lub okolice. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 411g.

Mikolów koło Katowic — dwa pokoje, kuchnię — zamienię na pokój, Poznań. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 96g.

Starszy, samotny, poszukuje pokoju, chętnie u samotnej pani. Oferty — „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 77g.

Młode, bezdzienne małżeństwo — pracownicy UAM — pilnie poszukuje pokoju. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 214g.

Nieruchomości

Pilnie kupię działkę budowlaną powyżej 2.000 m². Oferty z ceną „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 236g.

Sprzedam dom, ogród, Południowa, Zielona 1, blisko dworca. 299g

Kupię domek — komunikacja miejska mieszkanie M-2 do zamiany. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 297g.

Kupię działkę z prawem budowy w okolicy Owinińska, Józef Romkowski. Owinińska, Lipowa 13. 423g

Dom z wolnym mieszkaniem, 700 m² placu, centrum Szamotuł, pilnie, tańco sprzedam. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 431g.

Młody Amerykanin z żoną wynajmie, najchętniej na rok, samodzielnie, komfortowe mieszkanie z łazienką i kuchnią, albo samodzielne piętro w willi, albo małą willę. Poznań, względnie atrakcyjną okolicą Poznania. Cena do ustalenia. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 450g.

Pilnie sprzedam gospodarstwo rolno-ogrodnicze 6,5 ha z inwentarzem żywym i martwym, prąd — woda. 12 km od Poznania. Józef Wysocki, Miękowo, poczta Owinińska, pow. Poznań. 419g

Dom mieszkalny 20-izbowy z ogrodem (parcela) w Zorach, pow. Rybnik (śródmieście) — sprzedam. Zgłoszenia: B. Rasek, 40-224 Katowice, Reja 6. 1778-K2

Komunikaty

Zakład Energetyczny Poznań — Teren — zawiadamia, że w celu umożliwienia załatwienia odbiorcom w godzinach popołudniowych niezbędnych spraw związanych z dostawą energii elektrycznej i inkasem gazu — wprowadza z dniem 1 lipca 1973 r. PRZESUNIĘCIE GODZIN PRACY w każdy poniedziałek do godz. 17 w Dyrekcji Zakładu w Poznaniu przy ul. Nowowiejskiego 11 oraz w jednostkach terenowych:

— Rejon Energetyczny Szamotuły — ul. Nowowiejskiego 6, telefon 342;
— Rejon Energetyczny Chodzież — ul. Mostowa 4, telefon 15;
— Rejon Energetyczny Wierzbica — ul. Wojska Polskiego 3, telefon 301 i 302;
— Rejon Energetyczny Kościan — ul. Kościuski nr 34, telefon 246 i 247;
— Rejon Energetyczny Wolsztyn — ul. Przemysłowa 2a, telefon 418 i 354;
— Rejon Energetyczny Leszno — ul. Dzierżyńskiego nr 66, telefon 33-50.

W pozostałe dni tygodnia godziny urzędowania pozostają bez zmian. 5232-K1

Poznańskie Zakłady Opon Samochodowych „STOMIL” w POZNANIU, ul. Starołęcka nr 18

przyjmują

ZAPISY UCZNIÓW:

do Zasadniczej Szkoły Zawodowej na rok szkolny 1973/74

w następujących zawodach:

1. MECHANIK maszyn i urządzeń przemysłowych,
2. APARATOWY procesów chemicznych.

Warunkiem przyjęcia jest ukończenie szkoły podstawowej.

Uczniowie w czasie nauki otrzymują wynagrodzenie w wysokości:

- w I roku nauki — 150 zł miesięcznie,
- w II roku nauki — 500 zł miesięcznie,
- w III roku nauki — wg obowiązującej stawki godzinowej plus 25 proc. premii.

Poza tym uczniowie korzystają przez cały okres nauki ze wszystkich świadczeń przysługujących pracownikom naszych Zakładów, jak: odzież, obuwie ochronne, posiłki regeneracyjne, opieka lekarska itp.

Po ukończeniu szkoły absolwentom gwarantuje się pracę w Zakładach oraz możliwość kontynuowania nauki w trzyletnim Technikum Chemicznym.

Blizszych informacji udziela i zapisy przyjmuje: Dział Kadr i Szkolenia Zawodowego PZO „Stomil” w Poznaniu, ul. Starołęcka 18, telefon 753-01, wewn. 481. 5297-K1

Poznańskie Zakłady Produkcji Części Zamiennych Maszyn Budowlanych — Poznań, ul. Bałtycka 52 (Główna), tel. 742-41

PRZYJMUJĄ UCZNIÓW

do nauki

w Przyszkolowej Zasadniczej Szkole Zawodowej — w zawodzie:

TOKARZ i FREZER

- Nauka trwa 3 lata i jest wliczana do stażu pracy.
- W okresie nauki uczniowie otrzymują wynagrodzenie:
 - w I roku — 150 zł
 - w II roku — 320 zł
 - w III roku — 620 zł
- Jako pracownicy młodociani Zakładu, uczniowie otrzymują odzież ochronną oraz korzystają z pozostałych świadczeń wynikających z układu zbiorowego pracy.

Do wniosku o przyjęcie, należy dołączyć: życiorys, metrykę, 3 fotografie i świadectwo ukończenia szkoły podstawowej.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretariat Szkoły, Poznań, ul. Bałtycka 52.
U W A G A: Szkoła nie posiada internatu. 5052-K1

U W A G A ABSOLWENCI SZKÓŁ PODSTAWOWYCH!

Aby zostać WYSOKO KWALIFIKOWANYM FACHOWCEM BUDOWLANYM — TECHNIKIEM — MAJSTREM — INŻYNIEREM rozpoczynaj przygotowanie przez

ZASADNICZĄ SZKOLĘ BUDOWLANĄ DLA PRACUJĄCYCH

Zapisy na rok szkolny 1973/74 przyjmuje Poznańskie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego nr 1 w Poznaniu

W ZAWODACH:

- MURARZ,
- MONTER konstrukcji drewnianych,
- BETONIARZ — ZBROJARZ,
- MECHANIK maszyn budowlanych.

Zajęcia praktyczne organizowane będą na budowach na terenie m. Poznania pod nadzorem wysoko kwalifikowanych instruktorów a teoretyczne w szkole.

W okresie nauki w Zasadniczej Szkole Budowlanej otrzymują wynagrodzenie w podwyższonej wysokości tj.:

- w kl. I do ukończenia 16 lat — 250 zł miesięcznie, a następnie już 520 zł;
- w kl. II — 600 zł miesięcznie plus do 25 proc. premii.

Ponadto uczniowie otrzymują:

- bezpłatny przydział odzieży wyjściowej i ochronnej,
- codziennie bezpłatne posiłki regeneracyjne (II śniadanie),
- zamieszkiwanie zapewnia się bezpłatne zakwaterowanie w internacie,
- dla półsierot oraz pochodzących z rodzin wielodzietnych o niskich dochodach przewiduje się specjalne zasiłki w wysokości do 300 zł miesięcznie.

Przedsiębiorstwo przyjmuje również każdą ilość uczniów na przyuczenie do zawodu:

- mechanik maszyn budowlanych (operator sprzętu średniego),
- monter konstrukcji drewnianych,
- murarz — tynkarz,
- blacharz — dekarz.

Po ukończeniu nauki przedsiębiorstwo zapewnia wszystkim uczniom możliwość:

- zdobycia praktyki i osiągnięcia dobrych zarobków na dużych budowach w Poznaniu i w terenie oraz na budowach zagranicznych,
- kontynuowania nauki w 3-letnim Technikum Budowlanym, Szkole Majstrów. Przed najdłuższymi stoją otworem studia wyższe na Politechnice.

Zainteresowani mogą zgłaszać się w Poznańskim Przedsiębiorstwie Budownictwa Przemysłowego, nr 1 w Poznaniu, ul. Ratajczaka nr 46, pokój 22, telefon 573-31, wewn. 3.

5227-K1

Przedsiębiorstwo Budownictwa Rolniczego w Gnieźnie — Al. Reymonta 13

ZAKUPI

MASZYNĘ ELEKTRYCZNĄ do LICZENIA

czterodziałaniową najchętniej elektronową.

z natychmiastowym terminem dostawy.

Pisemne oferty należy składać w Dziale Zaopatrzenia i Administracji, w terminie 14-dniowym od daty ogłoszenia. 1705-K2

W MUZEACH I NA WYSTAWACH

W poniedziałki i dni poświęcone wszystkim muzeom z wyjątkiem Historii m. Poznania, Rzemiosł Artystycznych i Przyrodniczych są zamknięte.

ARCHEOLOGICZNE (ul. Wodna 27) — codziennie g. 10-18.

HISTORIA M. POZNANIA (St. Ratusz) — codziennie g. 10-15, środy i piątki g. 12-18, sob. dni przedśw. zamknięte.

HISTORIA RUCHU ROBOTNICZEGO (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-17, niedz. i święta g. 10-16 „Ruch robotniczy w Wielkopolsce 1918-1939”.

INSTRUMENTÓW MUZYCZNYCH (St. Rynek 45) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15.

PRZYRODNICZE (Świerczewskie go 19) — codziennie g. 9-15, środy — 10-16, soboty zamknięte.

NARODOWE (al. Marcinkowskiego 9) — codziennie g. 9-18, niedz. i święta g. 10-15 „Sztuka francuska w zbiorach polskich”.

ROLNICTWA (Szreniawa) — codziennie g. 10-17, niedz. i święta g. 11-15.

RZEMIOSŁ ARTYSTYCZNYCH — wt., czw., piątek — g. 9-15, poniedziałki i środy — g. 12-18, sob. zamknięte.

WIELKOPOLSKIE MUZEUM WOJSKOWE (St. Rynek) — codziennie g. 10-18, niedz. i święta g. 10-15.

MUZEUM WYZWOLENIA (Cytadela) — codziennie g. 10-19.

Włoskiego buta: 17.05 „Pamiętnik z trzech mór i jednego oceanu”; 17.15 Mój magnetofon; 17.40 „Odrodzenie moralne” — słuch. wg opow. Pierre Gascara; 18.10 Życiowe przeboje; 18.30 Mini-mat, czyli minimum słów, maksimum muzyki; 19.05 Z nagrań Kinga Curtis; 19.20 Rozmowa o filmach; 19.35 Muzyka poezja UKF; 20. Opowieści alpejskie — gaw. 20.10 Wielkie recitale — Chopiniści VI Konkursu — Maurizio Pollini; 21.05 Analogie poetyckie — „Ptaki”; 21.25 Płyty nasze i naszych przyjaciół; 21.50 Z nagrań B. Gimpia; 22.08 Paul McCartney; 22.20 Koncertacje z przydzikiem — Ensemble kabareto we; 23.05 Warsztat jazzowy z NRD; 23.50 Śpiewa Doris Day.

WIADOMOŚCI: 6, 8.30, 14, 19, 22.

PONIEDZIAŁEK PROGRAM I: 8.10 Melodie 7 stolic; 9.05 Non stop instrumentalny; 9.30 Mel. gwiazd operetkowych; 10.45 „Lato z Radiem”; 12.20 Graja śląskie ork. dete; 12.30 Koncert żyweń; 12.50 Muzyka rozr.; 13.05 „Więść tańczy śpiewa”; 13.25 Radiowy poradnik rolnika; 13.35 Muzyka rozr.; 14.05 Klasyki muzyki rozr. — Elmer Bernstein; 14.30 Sport to zdrowie; 14.35 Zespoły lat 60-tych; 15.05 W stylu „tijuana”; 15.35 Estrada przyjaźni; 16.10 W kręgu polskiej muzyki rozr.; 16.30 Studio Młodych; 16.35 Płyty z różnych stron — Franca; 17 Studio Młodych; 17.15 Magazyn PS; 17.50 Z księgarskiej ludy; 18.05 Studio muzyki popularnej; 18.35 „Tyłko spokojnie” fragm. programu Klubu Piosenki ZAKR; 19.05 Muzyka i Aktualności; 19.30 Mag. nieaktualności muzycznych; 20.15 Muzyczne wizyty przyjaźni; 21 Miniatury rozr.; 21.15 Naukowe rolników; 21.30 Rytm, taniec i piosenka; 22.30 Małe monografie jazzowe; 23.15 Rytm, taniec i piosenka; 0.10 Program nocny z Lublina.

WIADOMOŚCI: 5, 6, 7, 8, 9, 10, 12.05, 15, 16, 20, 22, 24, 1, 2, 2.55.

PROGRAM II: 7.45 Gra Poznańska 15-ka Radiowa; 8.35 „Wakacje na pocztą Studia Młodych”; 8.45 Polska muzyka lud.; 9 „Puszczenia” — suita orkiestrowa; 9.20 O polskie propozycje muzyczne; 9.40 Tu Radio Moskwa; 10 „Za usypianymi gorami” — fragm. prozy; 10.20 Koncert Chóru PR we Wrocławiu; 10.40 Kobieta ABC; 11 Kwin tet fortepianowy A-dur op. 81; 11.35 Porady praktyczne dla kobiet; 11.45 „Od Tat do Bałtyku”; 12.30 Czas dobrych gospodarzy; 13.20 Hasto: Odkrywanie świata; 13.20 Mel. rozrywkowe; 13.35 „Lesio” — fragm. pow.; 14. Wiecej, lepiej, taniej; 14.15 Mój dom — moje osiedle; 14.35 Konc. instrumentalne baroku; 15 Radioferie w kręgu przyjaciół; 15.40 „Piękno muzyki chóralnej”; 16 Alfa i Omega; 17.20 Poznański mag. młodzieżowy; 17.50 Radioexpress; 18 Poznański konc. żyweń; 18.40 Sprawy codzienne — aud. Red. Społecznej; 19 Studio Młodych; 19.15 Lekcja j. niemieckiego; 19.30 II symfonia e-moll „Zmartwychwstanie”; 20.16 Nie przemilcz — nie zapomnij — o grupie literackiej Ziemi Śrebrzyskiej; 20.26 d. c. koncertu; 21.08 Muzyka rozrywk.; 21.55 „Złowrog portret” — słuch.;

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z Bilem Withersem; 8.10 Wszystko o wędrowni — aud.; 8.35 Niedzielne rytmy; 9 „Pamiętnik z trzech mór i jednego oceanu”; 9.10 Grające listy; 9.35 Księga deszczu — Rozdział VI — gra zespołu Osian; 10 Pogrzeb w taśmotece; 11.17 Zapomniane konc. fortepianowe — Mikolaj Modnor; 12 koncert e-moll op. 56; 12.05 Dyskoteca pod gruszą; 12.30 Między „Robino” a „Olympia”; 13 Tydzień na UKF; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Pierwszy — przegląd wyd. tygodnia; 14.30 W roli głównej Tomasz Stańko; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Przy pominamy trio The Nice; 15.30 Daleko od kraju — aud.; 15.50 Zwierzenia prezentera; 16.15 „Maż dla naszej córki” — słuch. satyryczne Stefani Grodzkiej; 16.35 Solo na kontrabasie; 16.45 Piosenki z

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM WŁASNY: 18.30 Warszawski program stereofoniczny.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z Bilem Withersem; 8.10 Wszystko o wędrowni — aud.; 8.35 Niedzielne rytmy; 9 „Pamiętnik z trzech mór i jednego oceanu”; 9.10 Grające listy; 9.35 Księga deszczu — Rozdział VI — gra zespołu Osian; 10 Pogrzeb w taśmotece; 11.17 Zapomniane konc. fortepianowe — Mikolaj Modnor; 12 koncert e-moll op. 56; 12.05 Dyskoteca pod gruszą; 12.30 Między „Robino” a „Olympia”; 13 Tydzień na UKF; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Pierwszy — przegląd wyd. tygodnia; 14.30 W roli głównej Tomasz Stańko; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Przy pominamy trio The Nice; 15.30 Daleko od kraju — aud.; 15.50 Zwierzenia prezentera; 16.15 „Maż dla naszej córki” — słuch. satyryczne Stefani Grodzkiej; 16.35 Solo na kontrabasie; 16.45 Piosenki z

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM WŁASNY: 18.30 Warszawski program stereofoniczny.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z Bilem Withersem; 8.10 Wszystko o wędrowni — aud.; 8.35 Niedzielne rytmy; 9 „Pamiętnik z trzech mór i jednego oceanu”; 9.10 Grające listy; 9.35 Księga deszczu — Rozdział VI — gra zespołu Osian; 10 Pogrzeb w taśmotece; 11.17 Zapomniane konc. fortepianowe — Mikolaj Modnor; 12 koncert e-moll op. 56; 12.05 Dyskoteca pod gruszą; 12.30 Między „Robino” a „Olympia”; 13 Tydzień na UKF; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Pierwszy — przegląd wyd. tygodnia; 14.30 W roli głównej Tomasz Stańko; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Przy pominamy trio The Nice; 15.30 Daleko od kraju — aud.; 15.50 Zwierzenia prezentera; 16.15 „Maż dla naszej córki” — słuch. satyryczne Stefani Grodzkiej; 16.35 Solo na kontrabasie; 16.45 Piosenki z

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM WŁASNY: 18.30 Warszawski program stereofoniczny.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z Bilem Withersem; 8.10 Wszystko o wędrowni — aud.; 8.35 Niedzielne rytmy; 9 „Pamiętnik z trzech mór i jednego oceanu”; 9.10 Grające listy; 9.35 Księga deszczu — Rozdział VI — gra zespołu Osian; 10 Pogrzeb w taśmotece; 11.17 Zapomniane konc. fortepianowe — Mikolaj Modnor; 12 koncert e-moll op. 56; 12.05 Dyskoteca pod gruszą; 12.30 Między „Robino” a „Olympia”; 13 Tydzień na UKF; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Pierwszy — przegląd wyd. tygodnia; 14.30 W roli głównej Tomasz Stańko; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Przy pominamy trio The Nice; 15.30 Daleko od kraju — aud.; 15.50 Zwierzenia prezentera; 16.15 „Maż dla naszej córki” — słuch. satyryczne Stefani Grodzkiej; 16.35 Solo na kontrabasie; 16.45 Piosenki z

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM WŁASNY: 18.30 Warszawski program stereofoniczny.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z Bilem Withersem; 8.10 Wszystko o wędrowni — aud.; 8.35 Niedzielne rytmy; 9 „Pamiętnik z trzech mór i jednego oceanu”; 9.10 Grające listy; 9.35 Księga deszczu — Rozdział VI — gra zespołu Osian; 10 Pogrzeb w taśmotece; 11.17 Zapomniane konc. fortepianowe — Mikolaj Modnor; 12 koncert e-moll op. 56; 12.05 Dyskoteca pod gruszą; 12.30 Między „Robino” a „Olympia”; 13 Tydzień na UKF; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Pierwszy — przegląd wyd. tygodnia; 14.30 W roli głównej Tomasz Stańko; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Przy pominamy trio The Nice; 15.30 Daleko od kraju — aud.; 15.50 Zwierzenia prezentera; 16.15 „Maż dla naszej córki” — słuch. satyryczne Stefani Grodzkiej; 16.35 Solo na kontrabasie; 16.45 Piosenki z

WIADOMOŚCI: 3.30, 4.30, 5.30, 6.30, 7.30, 12.30, 18.30, 21.30, 23.30.

PROGRAM WŁASNY: 18.30 Warszawski program stereofoniczny.

PROGRAM III: 7.30 Spotkanie z Bilem Withersem; 8.10 Wszystko o wędrowni — aud.; 8.35 Niedzielne rytmy; 9 „Pamiętnik z trzech mór i jednego oceanu”; 9.10 Grające listy; 9.35 Księga deszczu — Rozdział VI — gra zespołu Osian; 10 Pogrzeb w taśmotece; 11.17 Zapomniane konc. fortepianowe — Mikolaj Modnor; 12 koncert e-moll op. 56; 12.05 Dyskoteca pod gruszą; 12.30 Między „Robino” a „Olympia”; 13 Tydzień na UKF; 13.15 Przeboje z nowych płyt; 14.05 Pierwszy — przegląd wyd. tygodnia; 14.30 W roli głównej Tomasz Stańko; 14.45 Za kierownicą; 15.10 Przy pominamy trio The Nice; 15.30 Daleko od kraju — aud.; 15.50 Zwierzenia prezentera; 16.15 „Maż dla naszej córki” — słuch. satyryczne Stefani Grodzkiej; 16.35 Solo na kontrabasie; 16.45 Piosenki z



Oddział Wojewódzki PKO w Poznaniu

informuje, że w dniu 30. VI. br. odbyło się w Warszawie

KOLEJNE LOSOWANIE PREMIOWYCH BONÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH PKO.

Dla każdej emisji bonów sprzedanych na terenie m. Poznania i województwa poznańskiego przypadły następujące premie:

- 200.000 zł — 618.292
- 100.000 zł — 142.051
- 50.000 zł — 314.590, 320.868
- 15.000 zł — 119.278, 608.621, 629.311, 691.057, 927.070
- 10.000 zł — 319.736, 761.650, 794.295
- 2.500 zł — 119.251 — 119.277, 119.279 — 119.300, 142.052 — 142.100, 314.551 — 314.589, 314.591 — 314.600, 319.701 — 319.735, 319.737 — 319.750, 320.851 — 320.867, 320.869 — 320.900, 608.601 — 608.620, 608.622 — 608.650, 618.251 — 618.291, 618.293 — 618.300, 629.301 — 629.310, 629.312 — 629.350, 691.051 — 691.056, 691.058 — 691.100, 761.601 — 761.649, 794.251 — 794.294, 794.296 — 794.300, 927.051 — 927.069, 927.071 — 927.100.

Niniejsza tabela wylosowanych premii ma charakter wyłącznie informacyjny. Podstawą do wydania premii stanowi jedynie tabela nr 16.

Tabele tę posiadają wszystkie oddziały i agencje zakładowe PKO oraz urzędy pocztowe upoważnione do sprzedaży i skupu bonów PKO.

Następne losowanie premiowych bonów oszczędnościowych odbędzie się dnia 15. VIII. br.

5271-K1

STUDIA DOKTORANCKIE w AKADEMII MEDYCZNEJ w POZNANIU

Zgodnie z rozporządzeniem Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego, z dnia 15. II. 1968 r. w sprawie zasad odbywania studiów doktoranckich i zarządzeniami Ministra Zdrowia i Opieki Społecznej, z dnia 30. VII. 1968 r. i 31. XII. 1971 r. w sprawie studiów doktoranckich w akademiach medycznych oraz instytucjach naukowo-badawczych resortu zdrowia i opieki społ. — Akademia Medyczna w Poznaniu — ogłasza

REKRUTACJĘ

na trzyletnie studia doktoranckie
w zakresie:

- ANESTEZJOLOGII
- BIOCHEMII
- FIZYKI LEKARSKIEJ
- GENETYKI CZŁOWIEKA
- IMMUNOLOGII KLINICZNEJ
- FARMAKODYNAMIKI
- CHEMII TOKSYKOLOGICZNEJ
- TECHNOLOGII CHEMICZNEJ ŚRODKÓW LECZNICZYCH.

Zainteresowani studiami kandydaci obowiązani są złożyć do dnia 31 lipca 1973 r. w Dziale Nauki Akademii Medycznej w Poznaniu, ul. Fredry 10 — podanie, życiorys, odpis dyplomu lekarza lub magistra, 2 fotografie, opinię kierownika zakładu reprezentującego specjalność odpowiadającą kierunkowi studiów, ewentualnie opinie studenckich lub lekarskich kół i towarzyszy naukowych.

Wiek kandydata nie może przekraczać 35 lat. Konkursowe kolokwium kwalifikacyjne odbędzie się w miesiącu wrześniu br. Blizszych informacji udziela Dział Nauki Akademii Medycznej w Poznaniu, ul. Fredry 10, pokój 11, tel. 511-56, w. 13. 5190-K1

OKAZJA!



OKAZJA!

„MOTOZBYT“

informuje, że z dniem 2 lipca br. wprowadzono nowe, dogodne warunki zakupu MOTOCYKLI i MOTOROWERÓW MARKI „JAWA”

NA RATY

- Motocykle „CZ-175” i „Jawa 90 Roadster” — 10 proc. wpłata, reszta na 24 raty.
- Motorowery „Babetta” — 10 proc. wpłata, reszta na 18 rat.

Przypominamy, że na raty nabywać można również motocykle m-ki „WSK-175” — 10 proc. wpłata, 24 raty. Wszystkie pojazdy zakupione w naszych sklepach są po przeglądzie zerowym, ubezpieczone i zarejestrowane.

ZAPRASZAMY DO NASZYCH SKLEPÓW.

ZYCZYMY UDANYCH ZAKUPÓW!

5272-K1

Praca Nauka

Potrzebna dochodząca po moc do domu i ogrodu. Wiadomość: Szpitalna 6 m. 3, po godz. 15. 235g

Kulturalną opiekunkę dla 9-miesięcznego dziecka — zatrudnić natychmiast. Osiedle W. Października 13F m. 81. 240g

Potrzebny elektromontażer samochodowy i uczeń. Warsztat — Czerwonej Armii 25, w podwórzu, godz. 15-17. 283g

Zatrudnię pracownika przy wyrobach metalowych. Piekary 22/23, lokal 38. 287g

Szlifierz — polernik, również do przycięcia oraz szlusz — potrzebni. Zgłoszenia: Sporna 12. 340g

Szlifierza — galwanika — zatrudnić na stałych, dobrych warunkach. Poznań, Janickiego 22. 397g

Szukam pani do systematycznego i stałego utrzymania w czystości mieszkania 50 m². Referencje konieczne. Wynagrodzenie do uzgodnienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 310g.

Potrzebna opiekunka do 15 - miesięcznego dziecka, na 6 godz. dziennie. Sołacz, Mazowiecka 8 m. 2. 363g

Lakiermalnia samochodowa — przyjmie. Poznań - Woła, ul. Rogozińska 5a. 432g

Praca Nauka

Potrzebna dochodząca po moc do domu i ogrodu. Wiadomość: Szpitalna 6 m. 3, po godz. 15. 235g

Kulturalną opiekunkę dla 9-miesięcznego dziecka — zatrudnić natychmiast. Osiedle W. Października 13F m. 81. 240g

Potrzebny elektromontażer samochodowy i uczeń. Warsztat — Czerwonej Armii 25, w podwórzu, godz. 15-17. 283g

Zatrudnię pracownika przy wyrobach metalowych. Piekary 22/23, lokal 38. 287g

Szlifierz — polernik, również do przycięcia oraz szlusz — potrzebni. Zgłoszenia: Sporna 12. 340g

Szlifierza — galwanika — zatrudnić na stałych, dobrych warunkach. Poznań, Janickiego 22. 397g

Szukam pani do systematycznego i stałego utrzymania w czystości mieszkania 50 m². Referencje konieczne. Wynagrodzenie do uzgodnienia. Oferty Biuro Ogłoszeń, Grunwaldzka 19 dla 310g.

Potrzebna opiekunka do 15 - miesięcznego dziecka, na 6 godz. dziennie. Sołacz, Mazowiecka 8 m. 2. 363g

Lakiermalnia samochodowa — przyjmie. Poznań - Woła, ul. Rogozińska 5a. 432g

Gabinet Chippendale lub salonik w tym stylu w całym komplecie okazynie kupię. Oferty „Prasa”, Grunwaldzka 19 dla 49340g.

Uwaga! Kupię szlifierkę do lastraka. J. Tyrakowski, Poznań, Dzierżyńskiego go 290 m. 6. 503g

Kurki 6-tygodniowe, hodowlane, 25 zł szt. — sprzedam. Poznań, Piatkowska 66. 249g

WSK w idealnym stanie, sprzedam. Winogrody, ul. Warzywna 2. 329g

Wózek inwalidzki, motorowy — Simson, trzybiegowy, okazynie sprzedam. Informacje: telefon 306-36, godziny ranne. 399g

Fortepian „Ibach” koncertowy, w bardzo dobrym stanie oraz lodówkę — korzystnie sprzedam. Poznań, Grodzka 115. 222g

Sprzedam pozostałości sadzonek gerber i chryzantem wielokwiatowych. — Kórnik, Poznańska 21 — tel. 247. 368g

Oddam w dobre ręce — młodego owczarka niemieckiego. Szamarszewskiego 58 m. 10. 389g

Sprzedam rower wyścigowy „Jaguar”, cena 2.900, — Umieślnickiego 19 m. 19, wieczorem. 449g

Nowe tragarze, 150 metrów, „szesnastki”, sprzedam. Zgłoszenia telefonem 440-69. 324g

Sprzedam tanio pianino, płyta metalowa. Wiadomość: tel. 455-62. 403g

Szczenie rodowodowe, wełshterrier — sprzedam. Gwardii Ludowej 36 m. 27. 101g

Platformę konną na „16” nową — sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 16 m. 4. 110g

Korzystnie sprzedam SHL Gazele, przebieg 5.500 km, stan techniczny bardzo dobry. Sikorskiego 24 m. 8. 49123g

Sprzedam spleśnieną gabinet — meble gdańskie, w dobrym stanie. Poznań, Czerwonej Armii 81 m. 6. 515g

Samochody

Warszawę Combi, sprzedam. Poznań, Garbary 39 m. 9. 49114g

Sprzedam samochód Renault-10 grafit. Os. Przyjaźni, blok 18/K m. 111. 49535g

Sprzedam Skodę 1000 MB. Opalenica, Rynek 5, Antoni Płosik. 285g

Sprzedam Wartburga de Lux. Tel. 450-17, dzwonić wieczorem. 258g

Zastawę sprzedam. Poznań, Litewska 6, telefon 41-10-04 — niedziela, godz. 13-20. 273g

Kupię nowego Fiata 125p — 1300, Skodę lub Fiata 127p — rok produkcji 1973. Oferty „Prasa” Grunwaldzka 19 dla 279g.

Zastawę sprzedam. Poznań, Tatrzańska 20. 524g

Sprzedam Volkswagena 1600 TL. Tel. 532-17. 245g

Sprzedam „Zastawę 750”. Tel. 67-45-68. 295g

Sprzedam „Syrenę 103”. Telefon 780-806. 348g

Sprzedam Fiata 1300, produkcja 1972, kolor Bahama, tel. 679-789. 352g

Okazynie sprzedam Syrenę 103. Osiedle Piastowskie 98 m. 72. 344g

Sprzedam samochód „Warszawa M-20” z taksometrem. Oferty „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 400g.

Sprzedam Warszawę 223 — parking, Ratajczaka. 381g

Sprzedam „Syrenę 104”, stan b. dobry, przebieg 24.000. Poznań, Palacza 123 m. 1, godz. 17-20. 368g

Sprzedam Fiata 600 D-750, pierwszy właściciel. Tel. 624-00. 377g

Sprzedam „Syrenę 105”. Adres wskazuje „Prasa” — Grunwaldzka 19 dla 361g.

Sprzedam samochód osobowy Renault R-10. Ulica Obornicka 127 m. 6. 482g

Moskwicza 403 — sprzedam. Tel. 548-19, poniedziałek, wtorek, od godz. 17. 462g

Moskwicza 402, w dobrym stanie, sprzedam. Sylwester Lima, Lusówko, pow. Poznań. 428g

† Dnia 6 lipca 1973 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., drogi mąż, ojciec, brat i szwagier, przeżywszy lat 62, śp.

STANISŁAW URBAS

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 bm. o godz. 13 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążeni
żona, córka, syn i rodzina

Poznań, ul. Gwardii Ludowej 16. 499g

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 6 lipca 1973 roku odszedł od nas na zawsze, mój najdroższy mąż, ojciec, teść i dziadek, przeżywszy lat 67

MARIAN MIELNIK

Pogrzeb odbędzie się we wtorek, dnia 10 bm. o godz. 10.20 na cmentarzu junikowskim.

W smutku pogrążona
RODZINA

Poznań, ul. Jackowskiego 49. 507g

† Z głębokim bólem zawiadamiamy, że w dniu 6 lipca 1973 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż i najtroskliwszy, ukochany tatuś, śp.

FLORIAN SZYMCHAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 lipca br. o godz. 11 na cmentarzu na Miłostowie (Główna).

W smutku pogrążone
żona, dzieci i rodzina

Prosimy o nieskładanie kondolencji.
Poznań, Grobla 29a. 500g

† Dnia 7 lipca 1973 r. zmarł, opatrzony Sakramentami św., po długiej chorobie, mój ukochany mąż, nasz drogi brat, szwagier i wujek

SYLWESTER TOMCZAK

Pogrzeb odbędzie się dnia 10 bm. o godz. 10.30 z kaplicy cmentarza na Górczynie.

O bolesnej stracie zawiadamiają
żona i rodzina

Poznań, Grunwaldzka 25 m. 8. 528g

Przetargi

Fabryka Aparatury i Urządzeń Komunalnych „Pogowaz” w Poznaniu, ul. Janickiego 23/25 — ogłasza PRZETARG NIEOGRANICZONY na wykonanie następujących ROBÓT MALARSKICH w głównej hali fabrycznej oraz w innych pomieszczeniach produkcyjnych i biurowych:

- malowanie klejowe sufitów 12.000 m²
- malowanie klejowe ścian 9.000 m²
- malowanie olejne stolarki drzwiowej i okiennej 800 m²
- oraz malowanie pełnych powierzchni metalowych, siatek, rur, grzejników itp.

Słup kosztorysowy znajdują się w Dziale Administracyjno - Socjalnym Fabryki.

Termin rozpoczęcia robót — 25 lipca 1973 r.

Termin zakończenia robót — 30 września 1973 r.

Oferty należy składać w zalakowanych kopertach z dopiskiem „Przetarg — malarskie”, do dnia 21 lipca 1973 r. w Sekretariacie Fabryki.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 24 lipca 1973 r. o godzinie 10 w Sali Konferencyjnej.

W przetargu udział wzięć mogą przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze.

Zastrzega się prawo wyboru oferenta oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. 5152-K1

Centralny Związek Spółdzielni Mleczarskich — Zakład Przetwórczy Kazeiny w Murowanej Goślinie, ulica Przemysłowa 3 — zaprasza do składania ofert na:

BUDOWĘ HALI MAGAZYNOWEJ z elementami prefabrykowanych wg posiadanej dokumentacji technicznej.

Termin wykonania — 6 miesięcy od daty podpisania umowy.

Termin składania ofert ustala się od dnia ogłoszenia, do dnia 16. VII. 1973 r.

Oferentom umożliwiona jest dokładna obejrzenie obiektu na miejscu, w siedzibie zakładu w Murowanej Goślinie, ul. Przemysłowa 3 i zaznajomienie się z zakresem rzeczowym robót w oparciu o projekt techniczny - roboczy.

Również na miejscu oferenci otrzymają ślepy kosztorys.

Ogłędzin i zapoznanie się z materiałami dokonywać można w siedzibie przedsiębiorstwa codziennie — w godzinach od 8-12, pokój 21.

Nadmieniamy, że każda oferta winna zawierać oświadczenie oferenta oświadczenie o dostarczeniu do wykonania, termin jej wykonania, jak również stwierdzenie, że oferent zaznajomił się z warunkami przetargu i z warunkami wykonania prac, które przyjmują bez zastrzeżeń.

Termin przetargu ustala się na dzień 23. VII. 1973 r., przy czym jako miejsce otwarcia ofert dostarczonych w zalakowanych kopertach z napisem „Oferta” — ustala się lokal biurowy zakładu.

Zastrzega się prawo dowolnego wyboru oferenta, bądź też uznania iż przetarg nie dał wyników. 1781-K2

Wojewódzki Zakład Urządzeń Pożarniczych w Poznaniu, ul. Nerwida 14, tel. 573-51, kod poczt. 60-867 — OGŁASZA PRZETARG NIEOGRANICZONY na USŁUGI TRANSPORTOWE — rozładunek wagonów z koksem na stacji Poznań Gł. Towarowy, wolne tory i przewóz do magazynu opalu, przy ul. Nerwida 14 w Poznaniu.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i koncesjonowani przewoźnicy prywatni.

Blizszych informacji udziela Dział Zaopatrzenia — tel. 527-10, wzgl. 573-51, w. 28, 38.

Komisynie otwarcie ofert nastąpi w ciągu 10 dni od ukazania się ogłoszenia w prasie.

Zastrzega się wolny wybór oferenta bez podania przyczyny. 5234-K1

† Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 5 lipca 1973 r. zmarł nagle w 60 roku życia, mój najdroższy mąż i przyjaciel, nasz najlepszy, kochany tatuś, teść, dziadek, siostrzeniec i wujek, śp.

CZESŁAW KOKOCIŃSKI

Pogrzeb odbędzie się w dniu 10 lipca 1973 roku o godz. 13.40 na cmentarzu komunalnym na Junikowie.

W smutku pogrążeni

żona, córka z narzeczoną, córki z mężami, syn z żoną oraz wnukowie

Poznań, ul. Łukaszczyka 31 m. 4. 513g

† W dniu 5 lipca 1973 r. zginął tragicznie mój najdroższy syn i brat, przeżywszy lat 26

BRUNON BOSIACKI

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 bm. o godz. 12.30 na cmentarzu junikowskim.

W głębokim smutku pogrążeni

matka, siostry i brat

Poznań, Owslana 32 b m. 2. 517g

† W dniu 6 lipca 1973 roku zasnęła w Bogu po krótkich cierpieniach, odchodząc od nas na zawsze, przeżywszy lat 84, nasza najlepsza, najukochańsza, najdroższa i najczulsza mamusia, teściowa, babcia i prababcia, śp.

FELICJA CHUDZIŃSKA

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 9 lipca br. o godz. 13.40 na cmentarzu junikowskim.

o czym z ogromnym żalem zawiadamiają pogrążeni w nieutulonym, głębokim smutku i rozpacz

synowie, synowie, wnuki, prawnuki i rodzina

Poznań, ul. Wysockiego 2 m. 18, Poznań - Pokrzywno, Ostrzeszów. 508g

† Dnia 5 lipca 1973 r. zmarł śmiercią tragiczną w wieku lat 29, nasz najdroższy i najukochańszy mąż, tatuś, syn i zięć

KAZIMIERZ LAUFER

mistrz elektryk

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 lipca br. o godzinie 11.55 na cmentarzu junikowskim, o czym zawiadamia rodzina i krewni

HENRYKA BINIASŁA

Wszystkim, którzy oddali hołd pamięci mojego ojca

SKŁADAM PODZIĘKOWANIA

SYN

Koźmin Wlkp., Poznań. 487g

Etymologia wiejska

DRZEWO — (drzewny i drzewiany, zbiorowe drzewie. Drzewko, drzewce, złożone drzewostan, drzeworyt) — prasa słowo takie samo u wszystkich Słowian — ruskie dierewo, serbskie drijewo, czeskie drzewo — zbiorowo drziwi, na Litwie derwa (smoła). W dawnej Polsce gospodarka leśna była prymitywna. Wyraabowano lasy nie tylko na opał i budulec, ale masowo spławiano tratwa mi na maszty (co szlachetniejszej sztuki) dawniej do Gdańska, a stamtąd do Holandii i Anglii, potem lasy wielkopolskie zostały przetrzebione i spławiano drzewo z innych okolic — (puszcz litewskich, Wołynia) Wisłą, Niemnem i Dźwiżą (do Rygi). O zalesienie nie dbano, nowy las rósł od korzenia i sądzono, że bogactwo to nigdy się nie wyczerpie.

DRZEWORYT — zdobył dzieła drukowane, jak miniatury — rękopisy. Przyszły do nas z Niemiec, ojczyzny drukarstwa, ale wykonywali je domorośli „formkrawacze”. Dopiero za ostatnich Jagiellonów pojawiły się drzeworyty autorstwa rodzimych artystów. Począwszy od A. Dürera drzeworyty

opatrywane były monogramem autora i datą wykonania. Przysłowia: „Gdzie drzewa rąba, tam drwa leżą”; „Drzewo poznajesz po majach, a kurkę po jajach”; „Drzewo, które skrzypi, dłużej stoi w lesie”; „Dobre drzewo dobre rodzi owoce, a złe drzewo — złe”; „I mokre drzewo się spali łuczywa poddawszy”; „Nie podpalaj drzewa, to się palić nie będzie”; „Na pochyłe drzewo i kozy skaczą”; „Z jednego drzewa krzyż i motyka”; „Nie daj na sobie drzew rąbać”; „Drzewo z owocu bywa poznane”; „Gdy się drzewo obali, każdy wióry zbiera”.

CHATA — chatka. słowo zakorzenione na Rusi, u Czechów spotykane raczej w narzeczu. Istnieje jednak u nich słowo chatcz, skąd węgierskie ketercze, co oznacza stajenkę, chatę, a upodabnia się do słowa chatczy, czyli ubożuchny, nędzny. Zdaniem niektórych etymologów słowo chata przywędrowało do nas z Persji. W języku nowoperskim kad znaczy dom i istnieje pogląd, że do języka polskiego słowo to trafiło za pośrednictwem fińskiego, w którym dom znaczy kota. Jest jednak inny, mniej egzotyczny wywód pochodzenia tego słowa. W „Pamiętniku Fizjograficznym” z 1884 r. pisał J. A. Karłowicz (1836—1903), etnograf, językoznawca i współtwórca Słownika Języka Polskiego. Karłowicz pisze, że pierwotna lepianka była gąsioną z gąsienic i oblepioną gliną, że dawniej to były plecione z chrustu, jak dowodzą tego znajdowane bryły wypalanej gliny, (gdzie skutkiem spalania lepianki drzewo znikło, a pozostała glina z wyciśniętą na niej plecionką). Gacić z kolei znaczy uszczelniać, opatrywać budynek dla ochrony przed zimnem. Budowanie pierwotnych lepianek określało się słowem gacić ewent. hacić. Grobla płotami z chrustu wygradzona nazywała się gacią albo hacią, jest więc prawdopodobne, że nazwa chaty pochodzi od hacenia albo gacenia, co wydaje się bardziej przekonujące niż pożyczanie nazwy swojskiej chaty z dalekiego Iranu. Przysłowia: „Chata bogata nie węglami, a

pieciogiem”; „Czym chata bogata — tym rada”; „Choćby w chacie — byle z nim”; „Cudza chata gorsza od kątka”.

OGRÓD — prasłowem gard, co znaczyło zarówno sto dole, jak i stajnię. Na Pomorzu pozostały ślady tego w takich nazwach, jak Stargard lub Belgard. U Kaszubów spotyka się wyrażenie zagarda w stodołę, czyli sasiad. Tak się nazywa przedział, gdzie składa się żłte zboże. Grody (rosyjskie słowo grod, a czeskie hrád) stanowiły wybitną cechę słowiańszczyzny. Gardami nazywali Skandynawowie całą Ruś. Każde nawet najdrobniejsze plemię posiadało ich kilka — były to schroniska dla osiadłej ludności, otoczone rowem i wałem z żerdziami nad wodą lub na nasypie wśród bagien. Z grodu powstał ogródziec, a później ogród, wreszcie ogród, którym to słowem nazywano miejsce ogrodzone, gdzie hodowano warzywa. Przysłowia: „Nie ma ogrodu bez chwastu”; „Ogród dobry za spiżarnią stoi”. (PAI)

Elektroniczna kontrola nad szefem

Błąd strach padł na Zachodzie na dyrektorów, kiedy zaczęto na ich biurkach instalować małe aparatury elektroniczne do kontroli wykonywanych przez nich czynności w biurach. W NRF i Belgii wygląda to tak, że co jakiś czas odzywa się sygnał aparatu i dyrektor czy inny szef komórki przedsiębiorstwa obowiązany jest włożyć do specjalnego otworu aparatu elektronicznego perforowaną kartę dokumentu, nad którym aktualnie pracuje. Pierwsze analizy zdalnego nadzoru nad szefami wykazały, że mają oni stale wypadki i wszelkimi sposobami starają się oszukiwać swoich z koleżanami, gdyż wiele czasu poświęcają sprawom, za które nie należy się im wynagrodzić. (PAI)

Zgadywanka geograficzna

Które miasto — stolicą?

Zapewne bylibyśmy zdziwieni, gdyby cudzoziemiec nie wiedział, jak się nazywa stolica Polski. Również cudzoziemiec miałby podobne uczucie, gdyby się okazało, że ktoś z Was nie wie, jak się nazywa stolica jego kraju.

Poniżej podajemy nazwy 10 krajów i przy każdej — nazwy trzech miast, z których zawsze tylko jedna jest nazwą stolicy. Znajdź to właściwe określenie.

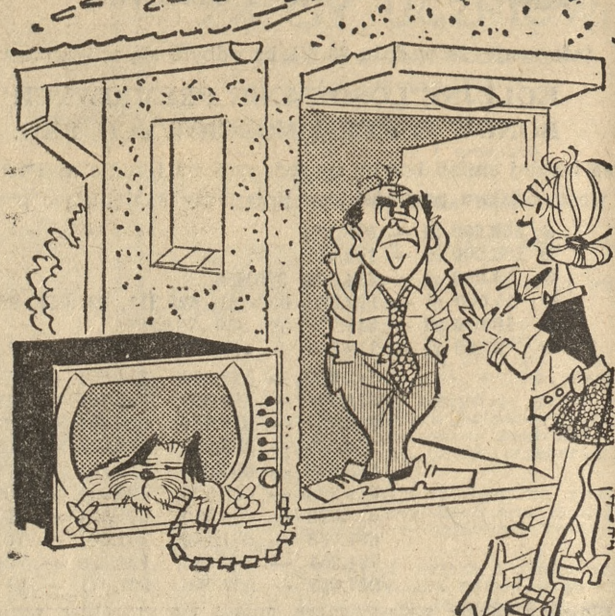
1. Australia — Sydney, Melbourne, Canberra,
2. Chińska Republika Ludowa — Szanghaj, Pekin, Nankin,
3. Holandia — Haga, Rotterdam, Amsterdam,
4. Kambodża — Bangkok, Phnom Penh, Sajgon,
5. Kanada — Montreal, Toronto, Ołtawa,
6. Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna — Seul, Phe-nian, Pusan,
7. Peru — Callao, Lima, Mollendo,
8. Szwajcaria — Genewa, Berno, Zurych,
9. Turcja — Konstantynopol, Ankara, Stambuł,
10. Uzbekia SRR — Frunze, Taszkient, Aszhabad.

Jeśli nie potrafisz sam rozwiązać zadania, poszukaj odpowiedzi na tej stronie.

Przy telewizorze



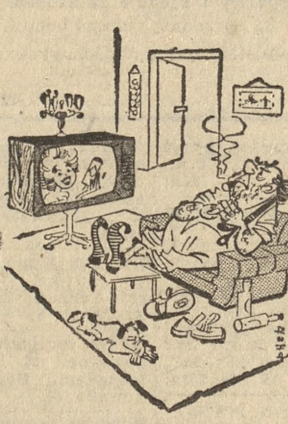
— Mój mąż za karę nie może dzisiaj oglądać programu telewizyjnego. Wczoraj przy pomywaniu naczyń znowu zbil jeden talerz.



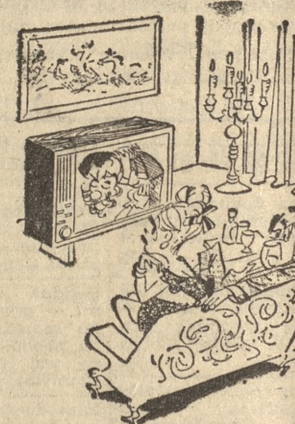
— Przybywam z Instytutu Testów. Proszę mi powiedzieć, jak pan znajduje program naszej telewizji!



— Nie przeszkadzaj, lekarz zalecił mi zażywanie świeżego powietrza...



— „...a jeśli państwo będą używać tego kremu, staną się tak piękni i kochani jak ja!”



— Teraz mi się przypomniało, że w zeszłym tygodniu nie zapłaciłam roznosieliowi mleka.

ZBYSZEK KRUSZONA

Transmisja

Dzień dobry państwu. Ze stadionu w Canapacata wita państwa ponownie Karol Wół. Tych z państwa, którzy nie oglądali pierwszej połowy tego niezwykłego pasjonującego pojedynku pomiędzy naszą reprezentacyjną jedenastką a drużyną miejscowych gospodarzy chciałbym poinformować, że ów zaskakujący wynik nie uległ do przerwy zmianie.

— Pogoda niesamowicie fantastyczna. Rano padał grad, w południe padło sześć spośród piętnastu mułłów, którymi mieliśmy być po meczu odtransportowani do hotelu. Teraz znów świeci słońce, choć kropi deszcz. Jednak te 2 tys. metrów ponad naszym poziomem robi swoje.

— Proszę państwa, sytuacja po przerwie nieco się zmieniła. Dotąd przeciwnicy mieli ułatwioną walkę, grali z wiatrem, — teraz z kolei my gramy pod wiatr.

— Patrzymy na boisko. To już 15 minuta gry drugiej połowy. Zdradzę państwu, że

przed chwilą, podczas gdy ja reasumowałem, a kamerzysta pokazywał reklamę „Coca-coli” — pod naszą bramką miała miejsce bardzo groźna sytuacja. Nie chciałem jednak psuć państwu dobrego nastroju. Mam zaufanie do naszej defensywy.

— Piłkę od naszej bramki wybijają Guziol. Podaje do Wiosny. Wiosna — Dziasto — jeszcze raz, byle do Wiosny — Guziol. Po lewej stronie u dołu ekranu mam muchę. Tak, to mucha. A tam, na boisku, ucieka do przodu Mięso. Guziol — Wiosna — Mięso. Mocna piłka. Po prawej stronie, zupełnie nie pilnowany — Więzień. Czy go dostrzeże? Dostrzeż! Daleki przerzut. Mięso do Więźnia! Trzech zawodników polskich sam na sam z bramkarzem przeciwnika! Kapitalna sytuacja!!!

Spokojny głos z Warszawy: — Halo, Karol, a jak tam trawa?

— Co? Sprawa? Dobrze. Ku piłem trzy pary. Czerwone i czarne.

Nieco zniecierpliwiony z Warszawy:

— Nie sprawa, a trawa. Jaka jest?

— A..., trawa. No, zielona. Piękne, kolorowe boisko. Pełno kwiatów. I depczą muskularne nogi naszych chłopców. Ale to jest, proszę państwa sport. To jest sport.

— Piłkę mają znowu gospodarze. Jakies niebezpieczne zmieszanie na naszym polu gry.

— Korzystając z okazji mogę przypomnieć, że mam dziś 3 maja, imieniny obchodzi Leszek i Klotylda.

— Chwila przerwy. To ktoś leży. Wstaje. Znowu przewraca. Kto to jest? Obok wie drużyna grają w bardzo podobnych, jasnych kostiumach. Stońce świeci mi prosto w oczy. Teraz na boisko wbiega jakiś nowy zawodnik w białym stroju. W ręku trzyma piłeczkę. Nie, to jest chyba lekarz. Nic nie widzę. Ale ma tu pod ręką panią Zosię.

— Pani Zosiu, niech poskoczysz na dół dowiedzieć się czegoś.

— Patrzę na zegarek. Jest cze 13 minut do zakończenia spotkania, jeszcze nic nie wiadomo, jeszcze wszystko może się zdarzyć. Pamiętam, sześć lat temu, na tym samym stadionie, w ostatnich sekundach padła wyrównująca bramka. A zaraz potem druga, trzecia, czwarta. Był to, co prawda, mecz rugby i to między drużyną Australii i Peru, ale historia się lubi powtarzać.

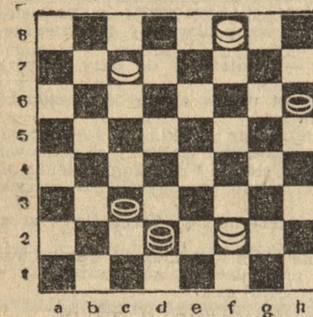
— Na boisku nic się nie dzieje. Spokojnie. Pusto. Pani Zosi też nie ma. Co jest? Przypuszczam państwa na chwilę. Obok mnie w kabinie siedzi komentator BBC. Pójdę go zobaczyć.

(chwila przerwy)

— Tak więc, proszę państwa, choć mój brytyjski kolega, niestety, nie rozumie po polsku, zdobyłem informacje, że mecz skończył się jakieś 5 minut temu. Ostateczny wynik podałam zatem koleżdy w wieczornej kronice. A ja już dziękuję państwu za uwagę i żegnam się tradycyjnym: do usłyszenia i zobaczenia!

NA CZARNYCH POLACH

DIAGRAM NR 54
(B. i S. Lewmany)



BIAŁE WYGRYWAJĄ

Studium warcabowe, które dzisiaj zamieszczamy jest kolejną ilustracją podjętego tematu: walka damek z silnymi bierkami. Białe rozpoczynają grę i odnoszą zwycięstwo. Ale jak? Rozwiązanie tego interesującego studium podajemy niżej. Życzymy dobrej rozrywki przy poszukiwaniu pierwszego ciągu prowadzącego ku wygranej!

WYRÓWNANY POZIOM

W Jalcie odbyło się tradycyjne międzynarodowe spotkanie warcabistów Związku Radzieckiego i Holandii. Tym razem wynik meczu, stojącego na najwyższym światowym poziomie, był remisowy 14:14.

Rozwiązanie studium (p. diagram nr 54): 1.c7—b8, c3—b2. To najlepsza obrona czarnych. Wszelkie inne przyspieszają klęskę: np. 1...d2—e1 2.f8—d6. 1...d2—g5 2.f8—g7 i 3.f2—d4. 1...h6—g5 2.b8—e5, c3—d2 3.f2—e1. 1...h6—g5 2.f2—d4, 2.f2—d4, b2—c1. 2...d2—c3 albo b2—a1 3.f8—d6. 3.d4—b2 i 4.b8—d6.

ROZWIĄZANIE ZGADYWANKI

Ankara, 10. Taszkient, Phenian, 7. Lima, 8. Berno, 9. Phnom Penh, 5. Ołtawa, 6. Canberra, 2. Pekin, 3. Haga,

Maraton krzyżówkowy „Koziołków” i „Głosu”

ZADANIE NR 2

Chcesz zdobyć jedną z głównych nagród:

- magnetofon kasetowy MK 125,
 - odbiornik tranzystorowy
 - aparat fotograficzny
- węź udział w maratonie krzyżówkowym PGL „KOZIOŁKI” i „GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO”.

Rozwiąż poprawnie 10 zadań krzyżówkowych i wszystkie rozwiązania łącznie — wraz z kuponami, w które wpiszesz numery banderol Twoich kuponów koziołkowych — przesyłaj po 2 września pod adresem redakcji, a weźmiesz udział w losowaniu wymienionych wyżej nagród.

Zarazem można uczestniczyć w losowaniu co tydzień 4 bonów książkowych po 100 zł, jeśli przesyła się rozwiązanie pojdynczego zadania.

Dzisiaj zamieszczamy drugie zadanie maratonu, którego rozwiązaniem jest aktualne hasło. Rozwiązania tego zadania można przesyłać do 13 lipca pod adresem „Głos Wielkopolski”, skrytka pocztowa 1074, 60-959 Poznań, ul. Grunwaldzka 19.

Poziomo i pionowo: 1. dłoń zaciśnięta mocno, pięść, 2. czoło wiek walęsający się, pracownik często zmieniający miejsce pracy, 3. roślinina z rodziny goździkowatych o purpurowo-lilowych kwiatkach i trujących na-

sjonach, 4. pas z kleszczeniami na pieniądze, 5. zmętnienie soczewki oka, 6. prawy dopływ górnej Wisły, 7. rodzaj wiosła z okrągłym piórem używanego przez Karaibów i Murzynów, 8. jednostka objętości ciał ciekłych i materiałów sypkich, 9. drapieżnik z rodziny psów.

Szyfr: 1-2-3-4-2-5-1-4, 6-2-7-8, 9-10-11-5-12-4-13, 14-15-2-16-11, 6-17-18-3-11-12-4-17, 19-18-20-2-10-2-15-11.

ROZWIĄZANIE ZADANIA NR 1 MARATONU KRZYŻÓWKOWEGO

W wyniku losowania bony książkowe wartości 100 zł otrzymają następujące osoby:

1. Marianna Maks — 62-200 Gniezno, Chudoby 2a/2; 2. Edmund Chwałkowski — Poznań, Rutkowskiego 39b m.5; 3. Krzysztof Machauf — Poznań, Chociszewskiego 24a/11. Marian Matysiak, Wysocko Wielkie, Łąkowa 1, pow. Ostrów.

Wszystkie nagrody wysyłamy pocztą.

